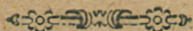


PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO — POLITYCZNY

ROKU SZÓSTEGO CZĘŚĆ VIII.

SIERPIEN 1787.



ZAWIERA w SOBIE.

- I. Dalsze opisanie Kraiów Włoskich: Genua. Rząd. Charakter. Handel. Kapitały. Ekonomia. Oszczędność. Nauki i Kunszt. Dzieła Architektury. Kobiety. Mowa. Cwiczenia Nabożne. Bractwa. Sily morskie i lądowe. - - - - - 673.
- II. Powszechne Ekonomiczne Maxymy rządu w Kraiu Rolniczym. - - - 698.
- III. Dzieje Fryderyka Wielkiego; od zawarcia pokoju Drezdeńskiego do pierwszego roku wojny siedmioletniej - - - - - 717.
- IV. Rozruchy Niderlandzkie (ciąg dalszy od Karty 637. Części poprzedzającej - - - - - 745.
- V. Dzieje różnych Kraiów: - - - 753.

NA Pamiętnika Historyczno — Politycznego można prenumerować przez cały Rok, ale biorąc poprzedzające w tymże Roku Tomiki. Prenumeracya na Rok cały jest Zł. 24. na pół Roku 12. Zaś bez Prenumeraty każdy Tomik (jeżeli nie jest jego ceną wyznaczona) kosztuje Zł. 2. Gr. 15.

Można także odbierać to dzieło po całym Kraju przez Poczty, płacąc na Poczcie Warszawskiej, lub też na bliższej jakiej od swego domu, na Rok Zł. 36. na pół 18. Prenumerujący na Poczcie mogą odbierać Tomiki, gdzie się tylko znajdować będą, aby tylko przed końcem Miesiąca nadgłosili się względem tego do J. P. Zimmermanna Kontrolera Jeneralnego Pocht J. K. Mci.

Pamiętnik ten znajduje się odtąd we Lwowie w nowej Księgarni uprzywilejowanej Karola Pfaffa; w Krakowie u J. P. Drelinkiewicza Bibliopoli; w Lublinie u J. P. Galli w Rynku; w Poznaniu i Wilnie na Poczcie.



KSIĄ-

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNY.

Roku Szóstego Część VIII.

SIERPIEN 1787.

I.

Dalsze opisanie Kraiow
Włoskich.

Genua. Rząd. Charakter. Handel. Kapitały. Ekonomia. Oszczędność. Nauki i Kunsztu. Dzieła Architektury. Kobiety. Mowa. Cwiczenia Nabożne. Braćwa sily morskie i lądowe.

Niegdyś tak potężna Rzeczpospolita Genueska, która nawet iedne z przedmieść Konstantynopolitańskich posiadała, i Wenetow wpośród samych lagun nabawiła strachu, tak teraz podupadła, iż iey słabość, wydaie się we

Sierpień 1787.

Xx.



wszystkim, i wątpić każe, aby się przy swej wolności mogła utrzymać długo. Skutkiem nayokazalszem za dni naszych tey słabości, jest to ustąpienie Francyi, Korsyki. Woyska Rzeczypospolitey, nie-mogły wydołać mężnymi tey wyspy mieszkańcom, którzy z tyranią walczyli. Podług mniey wiadomych, ale iednak pewnych rachunkow, zdobycz ta kosztowała Francyą 20,000. Ludzi i 60,000,000 liw. za które nakoniec Francya została Panią tey małej wyspy, która ma tylko 124,000. mieszkańcow. Można by prawie mówić, że Genua, przez ustąpienie tey wyspy, bardziej zyskała, niż straciła, gdyby Korsyka, co do żywności nie była bardzo potrzebna dla Genui. Tych, od panowania Francuzkiego, już tam więcey nie dowożą. Lub, jeżeli się to czasem trafi, to za tak wyfoką cenę, iż ich ludzie pospolici kupować niemogą. Ta drogość, której końca niemożna przewidzieć, jest przyczyną, że lud nie kontent jest



z rządu i niekiedy szemrze na to głośno. To jest osobliwa, że w tym przypadku, iak i w wielu innych, Rzeczypospolite Genueska i Wenecka, wcale sobie przeciwnie postępują. W Wenecyi iak wiadomo, ięzyk trzymają śpętany, tu zaś dopuszczają szemrać i mruzczać, bez naymnieyszey za to kary. Jeżeli do tego pobłażania są powodem polityczne maxyniy, to możnaby prawie utrzymywać, to szkodliwe dla społeczności zdanie, że w rządzeniu ludzi, bardziey się trzeba powodować srogością niż łagodnością. Gdyż nieukontentowanie ludu z rządu, rodzi nienawiść ku samemu kraiowi, iak się to tu dzieie; gdy przeciwnie Weneci, choć sobie Rząd z niemi postępuje bardzo surowo, są przywiązani duszą, i ciałem do swey Rzeczypospolitey.

Podobnież zwykli tu pobłażać napaściom sztyletowym, a nawet czasem i samym morderstwom; gdyż nawet oso-



by urzędowe muszą się obawiać wściekłej zemsty hultaiów.

Genuencykowie są chytrzeysi i przemyślnieysi, niż inni Włosi. Pochodzi to z nieurodzajności ich kraju, która go bardzo różni od wszystkich przyległych. Ten niedostatek starają oni się zastępować czynnością i przemysłem, który też zawsze w nich się wydawał. Taki to już był charakter dawnych Ligurczyków, którzy kraj ten posiadali. Jak ten niedostatek przyrodzony pomnaża zazwyczaj industrią, umarza obfitość, dają to poznać podróżnemu różne przykłady. Nie trzeba iak tylko porównać błotniste grunta Hollandyi z rayskimi prawie okolicami Neapolu. Ta wielka industria Genuencyków i pochodzące z niej lichwiarstwo, sprawia, że ich nietylko sąsiedzi, ale też i wszystkie inne Włoskie kraje w wielkiej mają nienawiści.

Przez wykwinną ekonomią, którey nigdzie dotąd w całości nienaśladowa-



no, prowadzi rząd handel, wszystkim poddanym zakazany, głównemi potrzebami do życia. Chleb, wino, oliwa, drzewo, jednym słowem, wszystko bez czego się obejść niemożna, musi być kupowane z magazynów do tego wyznaczonych. Rzeczy te bywają tam pospolicie iak najgorsze. Ale że tu kontrebanda miejsca niema, przeto Szlachta i kupcy znaczniejsi za opłatą pewney daniny, biorą pozwolenie sprowadzenia sobie zkad inąd tych potrzeb, ale niemogą nic a nic z tego sprzedawać. Jednakże wolno im jest podarować kilka flasz wina Cudzoziemcom, którzy gdyby nie ta grzeczność, wielkiby w tem doznawali niewygody; gdyż, by niewiedzieć za iaką opłatą, niemożna tam dostać wina takiego, żeby go mógł pić człowiek nieprzyzwyczajony. To tak daleko rozciągające się monopolium jest przyczyną nadzwyczajnego uboſtwa, które w tem bogatym mieście lud pospolity uciska; zginąłby od głodu gdy-



by wielka liczba funduszów i znaczne iałmużny, niezmniewyższy nieiako tego złego.

Ludność miasta wynosi około 80,000. dufz. Między temi mało jest co więcej iak 200. bogatych familii; tyśiac które mają żyć z czego, reszta zaś składa się prawie z samych żebraków; tak iak i kray sam jest ubogi i niemaż żadnego pozoru, żeby kiedy miał zapłacić wielkie długi swoje.

Pospolicie Genuę uważają, iak iakie Peru Włofkie. Wielkie kapitały których to miasto pożyczalo Królom, Xiążętom i Kompaniom i dotąd pożyczają, zdają się potwierdzać mniemanie o niewyczerpanych jego bogactwach. Ale zważywszy rzecz dobrze, inaczej się o niej będzie sądziło. Zupełny upadek Genuenckiego handlu, do czego *Liworno* naywięcej się przyłożyło, przywiodł Genuńczyków do obracania swych kapitałów na pożyczanie i nabywanie wexlow. Dla tego mało tu jest maga-



zynow napełnionych towarami innych krajow, iakie się daią widzieć po wſzystkich miastach handlownych. Cały przemysł zawisł tu na handlowaniu pieniędzmi. A kiedy w ſtatyſtycznym rozumieniu pieniądze ſą tylko znakiem bogactw, tu muſzą być miane za ſame bogactwa. Gdyż gdyby nie pieniądze, to w Genui cały handel muſiałby uſtać, dla tego że tam krajowych produktow brakuie. Co też ieſt przyczyną, że mimo wielkich negocyacyi wexlowych, handel tuteyſzy ieſt tylko przywoźny (*paſſiv*) To ieſt: że wſzystkie towary przychoǳą tu z zagranicy, a żadne prawie krajowe nie wychodzą z kraju. — Ze tedy pieniądze ſą iedynym tego kraju towarem i bogactwem, rozumiałby kto, że tu niezmierne cyrkulują kapitały. A iednak ieſt rzecz pewna, że cały majątek Genuencykow w cyrkulujących pieniąǳach nieprzenoſi 9ciu millionow reis talarow. Króra to ſumma choć ieſt znaczna, atoli uważana iako



iedyne bogactwo kraiu, niemoże się nazwać nadzwyczaj wielką. Hamburg ma pewnie podobnąż masę cyrkulujących pieniędzy, choć te nie są prawdziwym jego bogactwem, ale raczey niezmierne zapasy wielkich produktow natury i kunsztu. Kapitały których Genua pożyczyła za granicę, wynosiły w roku 1780 45 millionow reis talarow, ale z tych wiele jest nie pewnie lokowanych; która to summa nie byłaby wystarczyła w Anglii na pół-roczenie kraiu wydatki, pod czas wojny Amerykańskiej.

Wielka oszczędność z którą tu żyją nawet naybogatsi Panowie, żeby z oszczędzoney prowizyi mogli znowu zbierać kapitały i pożyczać ich, jest nad wszelkie spodziewanie i samemu nawet iakiemu Hollendrowi zdawałaby się bydz zbyteczna. Ztąd owa rzadka między Genuencykami ludzkość w przyjmowaniu gości, życie osobne, proste odzienie, określone rozrywki, i zupełny



niedostatekuczonych i kunsztmistrzow
w mieście tak znacznym, które było
oyczyzną *Kolumba* i *Doryi*.

Ta to sama tylko oszczędność może
wymówić zwyczaj tutejszy stroienia
się zawsze czarno, który jest w całej
Europie bez przykładu. W Wenecyi
noszą prawda płaszczki iednakowe czer-
wone, ale te zastaniają tylko suknie
różnego koloru, w których się ukazują
na kompaniach. Zaś w Genui całe o-
dzienie jest czarne, i każdy kto tylko
ma się za dystryngwowańszego, nie śmie
się ukazać w innym stroiu, iak tylko
w czarnym. To w kompaniach sprawu-
je tak okropny widok, iż przez to nie
wielka w obcowaniu wesolość, ieszcze
się bardziey zmnieysza.

Genuencykowie lubią rozrywki tea-
tralne tak bardzo iak iaki inny lud we
Włoszech, ale pieniądze ieszcze bar-
dziey. Ztąd w Genui nie widać nigdy
tak pyfznych oper iak w innych daleko
mnieyszych i ubofzych Miastach tego



kraiu. Mała zapłata którą tu daią, sprawnie, że się tego Miaſta trzymają, ci tylko, którzy na innych teatrach, nieśmieliby się nawet ani ukazać. Jeżeli się zaś trafi iaki wyborny ſpiewak, bywa to tylko w lecie, kiedy inne teatra we Włoſzech, ſtoją poſpolicie zamknięte. Na ten czas zbiegają się hurmem na ſłuchanie iego, dla tego że ich nie wiele koſztuje, lubo rozrywka w porę letnią, dla gorąca które prawie zaduſza, drogo bywa kupowana.

Genua ieſt iedynym kraiem nieco znacznym w Europie, który niema żadney akademii. W powſzechnoſci obojętność Genuencykow względem nauk, i kunſztow, ieſt nad wszelkie poięcie, a w tem różnią oni ſię znowu bardzo od Wenetow, którzy uczonych i kunſztmiſtrzewoſpomagaiają. Gdyby Pałace należąca do familii *Durazzo*, *Brignole*, *Carrega* i inne, nie były napełnione wybornemi obrazami w ſzeſnaſtym i ſiedemnaſtym wieku, to za-



pewne nieprzyśloby tam teraz do nich. Zbiorow tych, nietylko tam dziś niepomnażaią, ale ich też nawet nie utrzymią dobrze. Kunstmistrz jaki nie miałby tu prawie sposobu utrzymania się przy życiu. Dla tego też ciężko tu znaleźć którego, choć ich znayduie się dosyć we wszystkich prawie znacznych Miastach Włoskich. Toż samo mówić o uczonych zwłaszcza od zniesienia Jezuitow; gdyż nieumiejętność tak tu jest wielką, iż zbliża się prawie do grubego barbarzyństwa. Niemożna tego zwać, na zatrudnienia handlowe, gdyż te, iak się mogą ostać z miłością nauk i oświeceniem, dowodzą nietylko tak wiele Miast handlowych, w Niemczech, Francyi ale nawet w Hollandyi, gdzie wszystko tchnie handlem, i oszczędność jest pierwszą cnotą; iż zamilczę o Anglii, gdzie kupiec jest największym pomnożycielem kunsztow a częstokroć sam bywa uczonym.



Piękne Kościoły i inne publiczne budynki tuteysze są także z dawniejszych wieków, kiedy inny wcale duch kray ten ożywiał. Kościół *Annuncyacji* jest jeden z najpiękniejszych we Włoszech, i wewnątrz z niezmierną okazałością ozdobiony. Toż samo można mówić o Katedralnym Kościele.

Jednakże co się tycze architektury, nie tak nie jest osobliwego, iak prawie wiszący na powietrzu most *de Carignan* który od jednej góry do drugiej wyciągniono, a pod którym bardzo nisko stoją domy o sześciu piętach, Do wystawienia tego osobliwszego gmachu, było powodem nabożeństwo. Familia *Carignanow* zbudowała była Kościół, który do tych czas nosi ich imię, i jest jednym z najpiękniejszych w Genui. Położenie jego na wysokiej górze, było dla dusz nabożnych, które do niego chciały uciekać, bardzo niewygodne. Dla tego taż sama familia, kazała zbudować ten most sławny, który od góry



na przeciwko leżącej, prowadzi prosto do Kościoła. Służy on także do bardzo przyjemnej promenady; gdyż z niego widać daleko na morze. Jednakże jeszcze przedniejszy jest prospekt z jednej pięknej terasy, która też jest głównym miejscem do promenady, gdzie się wystawia człowiekowi razem, morze, miasto, i niezliczone domy wiejskie.

Choć Genua jest tak dawnym miastem, jednakże w niej nie ma prawie żadnych starożytności, a mało co dawnych posągów, między temi nawet niewidać ani jednej, którąby można wspomnieć iak co osobliwszego. Pokazują tam prawda trzy statuy *Pugeta*, które choć prawda wyborne, nie są jednak godne ciekawości, zwłaszcza w mieście tak wielkiem i bogatym, które prócz tego leży wpośród kraiu, gdzie kunszt tak bardzo kwitnęły. Ta okoliczność, iako też i liczba obrazów przednich metrow, która bynajmniej



nie jest w proporcji z tak wielkiem i sławnem miastem, każe się domyślać, że małe poważanie kunsztow pochodzi, nie tak z oszczędności, iak raczey z wrodzonego charakteru Genuencykow.

Miaſto Genuę nazywaią *Pyſzną*. W rzeczy famey, nie tak kochanie się w pięknych kunsztach, iak raczey duma, przywiodła Genuencykow do ozdobienia Miaſta ſwego pyſznemi pałacami, które iednak choć oko bawią i nie-uważnego obſerwatora zadumieniem napełniaią, dalekie ſą, od owey doskonałości, która się daie widzieć w pałacach Rzymskich, Florenckich, i w dziełach Palladyusza. Okazały proſpekt który Genua od morza wyſtawia, i z którym się iey mieſzkańcy popiſuią, nie ſtoi za wielką niewygodę, którą ſprawuią ich ciaſne i cuchnące ulice. Jeſt ona zbudowana na bardzo wązkim mieyſcu, które się znayduie między gorą i brzegiem morſkim. Formuie ono pół-cyrkułu nad portem, a jeſt tak



wąskie, iż większą część Miasta musia-
no postawić na pochyłości teyże góry
co sprawuje widok tego od morza amfi-
teatralny. Mało jest takich ulic, w któ-
rychby można używać iakich powozow.
Nawet pyfzna ulica *Strada nuova*, któ-
ra się składa z 14. pałacow, ma tę nie-
wygodę, lubo jest iedną z nayszerzszych
w Mieście. Dla tego Panowie wszy-
tkie wizyty oddają sobie w lektykach;
do których iednak w ten czas tylko
wsiadają, kiedy jest niepogoda, pospo-
licie zaś nosić ie każą za sobą, a sami
idą piechotą. Damy mają w tym ten
awantaż, że z niemi chodzą zawsze Ka-
walerowie. Stróy ich także, iak Ka-
walerow jest czarny, czem się różnią od
kobiet mieyskiego stanu, którym wolno
nosić suknie różnego koloru.

Kobiety w Genui są piękne, lubo się
szpecą swym dziwacznym stroiem. Jest
to kwef sycowy, który tam zowią *mes-
fero*, a którym sobie głowę i wyższą
część ciała obwiiają. Nic nie widać z



pod tey zaślony, iak tylko same oczy. Głowa, kark, ręce, stan, słowem najpięknieysze części ciała zaślania to iakoby przescieradło, i cała kobieta jest zawiniona, iak w iaką mumią. Nie raz nayprzednieyszy stroj głowy i bardzo piękne suknie znayduią się pod tą dziwaczną maską, która tem jest śmiesznieysza, że syc w kolorach, rzadko kiedy służy, do sukien iedwabnych. Ta moda nie panuje iak tylko w Genui. W Lombardyi Weneckiey noszą prawda także zaślone rzeczona *Zendalo*. Ale ta jest z iedwabney materyi czarney i wcale inaczey używana; gdy przeciwnie *Mesero* sprawia widok bardzo przeciwny. Genuieńskie damy szlacheznego stanu, nigdy nie noszą tey zaślony, wyiawszy kiedy chcą bardzo tajemnie oddać iaką wizytę.

Ze tu między męszczyznami powszechna panuje nieumiejętność i prostota, przeto nie można nic powiedzieć w tey mierze na pochwałę kobiet Genuenskich.

Nie



Nie dziw, że one iaką książkę mają za rzecz nayniepotrzebnieyszą na świecie, kiedy czytanie w całym mieście, jest to nieznaioną zabawą. Gra, intrugi i nabożeństwo, zabierają im czas na przemiany, są pospolitą ich zabawą, i o nich rozmawiają iedynie na kompaniach. Sam tylko wzgląd na przytomnych iakich Cudzoziemców przywodzi ich do rozmawiania po Włosku; gdyż pospolicie, nawet przednieysze osoby, zwykły z sobą rozmawiać po Genuensku. Mowa ta, różni się tak bardzo od innych Włoskich, że nawet Włoch rodowity z inney prowincyi nie iey nie rozumie. Zasadza ona się na opuszczeniu w słowach Włoskich liter niektórych osobliwie współ brzmiących. Tak słot po Włosku *tavola* zowie się po Genuensku *Toa*, zamiast *scudo* mówią w Genui *scuo*, i t. d.

Ale w nadgrode za nadzwyczajną prostotę, którey się Genuencykowie nie wstydzą, trzymają oni bardzo wiele

Sierpień 1787.

Yy



o nabożnych ceremoniach, osobliwie Processyach, których nawet w samym Rzymie nie bywa tak wiele. Więcej się tu znajduje bractw, niż w innym jakim mieście Włoskiem, które się różnią właściwemi sobie maskami, czyli kapami i czynią z siebie widoki dziwaczne. Wielu z tych kapników miewają ukryte sztylety, któremi przechodząc rażą osoby do których im się co przewidziało. Te zbrodnie trafiają się często, i nieraz uchodzą bezkarnie; kapa bowiem pokrywa prawdziwego zbrodnicę, bractwo zaś nie tylko go nie wydaie lecz go owszem broni. Tak, niedawno jeden z Cudzoziemców, przypatrujący się Processyi takiej, był zraniony sztyletem od jednego z kapników za to, iż śmiał mówić głośno, że mu się strój innego bractwa bardziej podobał niż tego. Cudzoziemiec zatem znajdujący się w Genui, z daleka tylko powinien się przypatrować uroczyściom takim, lub bardzo sprawować się skrom-



nie, jeżeli niechce narazić się na oczywist niebezpieczeństwo.

Po większey części bractwa te składają się z Rzemieślników. Jednakże bardzo szlachetne i bogate osoby, niewzdrygaiają się byź krucyferami w tych konfraterniach. Ze krzyże, które w tych Procesyach noszą, są wielkie i ciężkie, a trzeba niemalej siły i zręczności, żeby je nosić; przeto Panowie Genuenscy i którzy się tego podejmują, muszą się wprzód długo w tem ćwiczyć, niżeli się z krzyżem ukazać publicznie. To jest uwagi godna, że w Wenecyi polityka jest powodem do wszystkich uroczystości, tu zaś pochodzą one z samego nabożeństwa. Możnaaby prawda domyślać się, iż Senat Genueński, lud który niena żadnych rozrywek, zatrudnia temi uroczystemi obrządkami; lecz tysiącne inne uwagi i przykłady niedopuszczają ani pomyśleć o tem, żeby on miał w tem iaki polityczny zamiar.



Ofobliwszy sposob Genuencykow myślenia i postępowania sobie, sprawia to, że ich wszystkie inne Włoskie narody bardzo nienawidzą. Ta nienawiść narodowa, jest powodem saszędzkiem Dworom, do pogardzania nimi i upokorzania ich różnemi sposobami. Tak n. p. Cesarz ninieyszny, obieżdżający na ów czas Włochy, gdy był zaproszonym, przez Deputowanych Genuencykow aby nawiedził ich Miasto, odpowiedział: że poczet Jego z którym iechał, był tak mały, iż się z nim nie mógł okazać w piyszney Genui.

Z tey okoliczności przychodzi na pamięć wzięcie od Austryakow tego Miasta Roku 1745. i uwolnienie jego, z którym się Genuencykowie dotąd przechwalają. W rzeczy samey, dawne i nowe przykłady, niewystawiają żadnego przykładu, aby woysko ćwiczone woiennego i możnego narodu, wsrzód dnia było od gminu pokonane i z opanowanego Miasta wygnane. Zdawałoby



się to rzeczą niepodobną, gdyby się nie-
stało za dni naszych. Ale z drugiey
strony byłoby nieśluszną, gdyby
kto winę tego zwał, na woysko Ce-
sarskie. Broniło ono się choć w naygor-
szem położeniu, aż do ostatniego, i
wielu z Cesarskich padło ofiarą, nie-
zręczności ich Wodza *Marchese de Bot-
ta*. Człowiek ten bez żadnych talen-
tow, przywiódłszy swemi ostremi i nie-
rozmyślnemi postępkami, Genuency-
kow do rozpaczy, nie umiał w tak nie-
bezpiecznym razie użyć przyzwoitych
środkow. Gmin, opanował był wszy-
stkie domy, pałace, i klasztory znay-
dujące się na ulicy rzeczony *Strada
Balbi* (gdzie była główna kwatera Au-
stryakow) i innych miejscach przyle-
głych. Ogień nieustający z dachow i o-
kien, tych powiększey części kamiennych
budynkow, sprawował rzeź straszliwą
między żołnierzami, których strzelanie
było nadaremne. Położenie Miasta amfi-
teatralne, było z wielkim awantażem



dla ludu rozładnego. Z góry lecące kule i kamienie, wszystkie prawie trafiały. Stateczność wojska w wytrzymywaniu tego niebezpieczeństwa, służyła tylko do pomnożenia jego kleski. Nakoniec nie widziało one innego ratunku dla siebie, iak tylko w przedkiew ucieczce. Do tey przymusił go tylko sam gmin prosty. Inni Mieszkańcy i sam Senat, śmiałe to przedsięwzięcie ludu prostego mieli za niepewne, i dla tego się do niego iawnie nieprzyłożyli; przedstawiając na tajemnym zachęcaniu go i rozdawaniu między niego broni i amunicyi. — Przez ten niesłychany przypadek stracili Austriacy kray ważny, który przy zabieraniu traktatu Akwisgrańskiego, znaczneby przyniosł był korzyści Domowi Austriackiemu. Co iednak świat zadziwiło iest to, że człowiek, który go utracił, zamiast kary, otrzymał potem wysokie urzędy. Co iest dowodem, że *de Botta* lepszym był Dworzaninem niż Wodzem. Za



niniejszego panowania inszyby go pewnie los spotkał.

Genuę opatrzone potem nowemi fortyfikacyami, lecz te są tak obszerne, że potrzebuia przynajmniey 30,000. ludzi do obrony, dla tego, iezeliby w przypadku oblężenia nie przyszło iakie woysko obce, miasta na odsiecz, to fortyfikacye te, na nicby się niezdały. Całe woysko lądowe Rzeczypospolitey składa się tylko z 3. tysięcy ludzi powiększey części Niemcow, i tak co do Officyerow iak Gemeynow, iest źle utrzymywane, bez karności i szacunku. Generałem iego, iest zawsze który z przednieyzych Senatorow, ale nie nosi żadnego munduru, tylko na znak godności swoiey laskę w ręku, a to nawet w Procefsyach publicznych. Kray utrzymuje teraz 4. tylko galery, które służą osobliwie do podróży, Senatorom gdy ie do Miast nadmorskich swego kraiu odprawiają; podobnież wożą one Damy Genueńskie do cieplic Pizańskich.

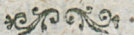


Ten to jest koniec sił morskich tego kraju! Rzadko one kiedy krążą przeciw rozbojnikom morskim. To zaniedbanie, i zwyż wspomniona słabość rządu, sprawiają niedostatki niewolników do osadzenia tych kilku galer; okoliczność która tem jest osobliwsza, iż tu kradzież i zabójstwo często się trafiają, a galery są zamiast domów poprawy. Lecz temu niedostatkowi zaradczą pewnym sposobem, który wszystkie ludzkie wyobrażenia przechodzi i który tu tylko pewnie na całym świecie jest wezwyczajem. Trzebaby sądzić, że ostatnim stopniem biedy ludzkiej, jest to życie niewolnika który się znajduje na galerze. Pod gołym Niebem, bez żadnego prawie odzienia, do ławki przykuty, na wszystkie powietrza i roku odmiany, toż burze morskie, a to przy najmizerniejszej strawie wystawiony, od roboctwa toczony, i kańczugiem w szutki płątany, powinienby nieszczęśliwy, zazdrościć losu więźnia, w pod-



ziemnym jakim lochu ofadzonego. Jednak przez niepojętą sprzeczność natury ludzkiej, znajduią się tu ludzie, którzy żeby załatać niedostatek, przymuszonych dla zbrodni niewolników, przedaia wolność swoją. Termin tej polubney niewoli, bywa pospolicie do roku jednego, a zaś zapłata dwa cekiny, które zazwyczaj ci nieludzie zaraz marnotrawią. Biorą ich zatem na galery, z sukien odzieraia, i w kaydany miejscowe kują. Zadney tam nie czynią różnicy, w obchodzeniu się, między niewolnikiem dla zbrodni i niewolnikiem dla pieniędzy. Gdy się Rok skończy, trafia się że ci ładaco chcieliby znowu szumieć. Dają im zatem na nowo pieniędzy, za które znowu bywiaią przykutemi do galery na Rok drugi.

(*Dokończenie potem.*)





II.

Powszechne Ekonomiczne maxymy rządu Kraiu rolniczego.

PIERWSZA MAXYMA.

Władza rządząca, musi być iedynd i nad wszystkie inne osoby w kraiu, iako też nad wszystkie niesłuszne przedsięwzięcia szczegulnych, Obywatelow i ich prywatny interes wyniesiona. — Gdyż zamiar władzy rządowej z iedney, a posłuszeństwa z drugiey, iest to bezpieczeństwo, i słuszny interes wszystkich i każdego. Systema równo ważności sił politycznych, podług którego władza rządowa powinna być tylko w równo-ważności z potęgą prywatnych, zasadza się na szkodliwym błędzie, i wychodzi nie na co innego, iak tylko na niezgodę Panow a uciemnienie ubogich. Podział obywatelskiej



społeczności, na różne klasy obywatelów, z których jedna panuje nad drugimi, niższy powszechny interes narodu, i rodzi sprzeczność prywatnego interesu między różnemi obywatelów porządkami.

DRUGA MAXYMA.

Narod powinien być uwiadomiony, a powszechnych prawach naturalnego porządku, z którego najdoskonalszy, przynajmniej tak się zdaie, rząd pochodzi. — Nauka zwyczajna prawa, nie jest dostateczna do formowania Statystów. Każdy który ma wpływać, w Administracyą Kraiową, powinien sobie koniecznie zadać pracę, żeby poznać dobrze ów naturalny porządek, który ludziom w obywatelskiej społeczności żyjącym, może pomoc do dójścia pomysłności. Potrzeba także iefzcze, żeby z powszechną rządu nauką, złączył praktyczne wiadomości, do których Narod przyzedł przez dłu-



gie doświadczenie i uważanie, aby władza rządowa, coraz nowe światło po Kraiu rozszerzała, i sama była mocno przekonana, nietylko o potrzebie stanowienia praw iak najlepszych, ale też i starania się o to, żeby nienaruszenie były zachowane. Przez co iedynie bezpieczeństwo wszystkich, i każdego z osobna, może być zapewnione, i pomyślność całej społeczności Narodowej pomnożona.

TRECIA MAXYMA.

Panujący, i Naród nigdy nie powinni zapominać o tem, iż ziemia iest iedynem źródłem bogactw, i że Rolnictwo same pomnaża bogactwa.— Gdyż przez prawdziwe pomnożenie bogactwa, pomnoży się także ludność zapewne. Ludzie i bogactwa pomnażają, wspierają Rolnictwo, dodają materyi i sposobności do rozszerzenia handlu, do ożywienia industryi, do coraz większego wzrostu bogactw i utrzymywania onych, To



obfite źródło, zasila wszystkie gałęzie i odnogi administracyi Kraiowej.

Obiaśnienie. Ziemia jest iedynym źródłem bogactw, a rolnictwo iedynym sposobem pomnożenia ich. Wzajemny handel z zagranicznymi wprowadza do Kraiu rzeczy, które z dochodów Kraiowych, albo muszą być zapłacone gotowizną, albo też zamienione za Kraiowe produkta i towary. Dla tego przy obrachowaniu dochodów Kraiowych, nietrzeba z tego czynić osobnego artykułu, gdyżby tenże sam ieden artykuł, dwa razy był rachowany. Podobnież mówić o dochodach z najmowania domów i prowizyach. Gdyż ci którzy je płacą, muszą z innego iakiego źródła na to czerpać. Zaczem grunta uprawiane, i nakłady na ich uprawę są iedynem źródłem dochodów Narodu każdego rolniczego,



CZWARTA MAXYMA.

Prawi Dziedzice gruntow, muszą być zabezpieczonemi, tak względem własności tychże gruntow, iak względem majątku swego ruchomego. — Gdyż pewność własności jest istotnym fundamentem Kraiowo-Ekonomicznego porządku — Bez pewney własności, Kraj zostałby bez uprawy. Niezależliby się tacy ani Dziedzice, ani Dzierżawcy, którzyby chcieli łożyć kosztów potrzebnych na uprawę gruntow, i przyprowadzenie ich do stanu intratnego, gdyby nie byli pewnemi, że się grunt przy nich na zawsze zostanie, i że z niego intrata, będzie ich własnością. Sama tylko pewność posesyji, może ludzi przywieść do łożenia starań wszelkich, około uprawiania i poprawiania gruntow, lub udawania się na przemysł i handel i włożenia w to swego majątku. Ze sama tylko władza rządowa w Kraiu może zapewnić własność każdego; dla



tego też ma wrodzone prawo do znaczney części owocow ziemi, iako iedynego źródła wszelkiego majątku.

PIĄTA MAXYMA.

Podatek czyli pobor niepowinien być uciemężający, ale proporcjonalny do ogólnego dochodu całego Narodu; im bardziey ten dochód Narodowy rośnie, tym bardziey może i powinien rość podatek publiczny: ale zawsze powinien on być wybierany z czystego dóbr dochodu, a nie z zapłaty za robotę ludzką, ani też z żywności lub rzeczy iakich: gdyż przeto pomnożyłyby się tylko koszta na wybieranie podatkow, położyłoby się przeszkodę do handlu i przemyślu, sprawiłoby się wszędzie oziębłą w przedsięwzięciach niechęć, i przeszkodę, a przez to pomalu zniszczyłoby się część znaczną bogactw Narodowych. Podobnież nie można wybierać podatku z majątku Dzierżawcow, gdyż nakłady na gospodarstwo, czyli



uprawienie gruntow iakiego Kraiu, trzeba uważać iak iakie Dobro nieruchomości, przez które muszą gospodarze zyskać samę podatek, dochód Dzie-
dzica i sposob do życia, dla wszystkich Kraiowych mieszkańców, a przeto nigdy niepowinno być naruszane. Podatek kiedy niema tych kondycyi, zamienia się w rabunek, i pociaga za sobą upadek Kraiowej ekonomii i wszelkiego przemysłu, a potem i ruinę Kraiu.

Objasnienie. Podatek niepowinien być uciążliwy i t. d. Podatek przyzwoicie nałożony, to jest: który przez błędne i szkodliwe nałożenie nie zamienia się w rabunek, powinien być uważany za część dochodu czystego, który ma lud iaki rolniczy z gruntow swoich. bo inaczej nie byłby w proporcyi, ani do bogactwa Narodowego, ani do dochodu iego, ani do majątku partykularnych obywatelow; a tak nieznacznie wszystko zruynował i do upadku przyprowadził.

Dochod



Dochođ czyſty z dóbr w ſtatyſtyczney nauce dzieli ſię między trzech właſcielow, to ieſt jedna naleſzy ſię Kraiowi ; druga Dziedzicom dóbr, a część oſobna prawo do dzieſięcin mającym. Z całego iakiego gruntu niemożna uprzedać, iak tylko część, która dla dziedzica pozostaje; a nawet i ta część niemoże bydź drożey odprzedana; iak tylko w proporcyi do intraty, którą przynosi. Daley nie rozciąga ſię właſność Dziedzica. Który niemoże myśleć ani mówić, że innym dwom wſpołecznikom, opłaca ſię; gdyż prawo które oni do części intraty dóbr iego mają, ieſt ich właſne nie iego. Dla tego Dziedzic dóbr iakich, podatku niemoże uważać iakoby był naleſzony na część iego. Gdyż on płaci go z tey części, której nie nabył dla ſiebie, i która nie naleſzy do niego. Część ta opłaca daninę temu do kogo naleſzy, to ieſt Kraiowi i prawo do dzieſięciny mającemu. — W ſamych tylko wielkich



potrzebach, to jest, kiedy własność każdego przychodzi o niebezpieczeństwo. Dziedzice muszą opłacać kontrybucyą z części swoiey, a to z własnego interesu, aby Kray miał z czego odbywać koszta nadzwyczajne, i mógł bronić ich własności.

Wszakże powtarzam, nigdy o tem nie trzeba zapominać, że podatek, czy zwyczajny, czyli nadzwyczajny, w żadnym przypadku niepowinien daley zasięgać, iak tylko do dochodu, to jest do czystey roczney z dóbr intraty; przeciwnie, niepowinien on być nakładany, ani na majątek Dzierżawców, ani na żadnych robotników, ani nakoniec na sprzedaż żywności lub innych rzeczy. Na majątek bowiem Dzierżawców lub czynszownikow nałożony, pozbawiłby ich potrzebnych pieniędzy na polepszenie gospodarstwa, przez co zmniejszyłyby się roczne urodzaje, dobra by się pogorszyły, dzierżawcy, lub czynszownicy zubożeliby, Dziedzice zaś i z



niemi Kray przyszliby do upadku. Na zapłatę i nadgrode robotnikow toż na sprzedaż rzeczy ustanowiony, byłby arbitralny, nierówny, kofzta na wybieranie jego równałyby się przynajmniey samemu podatkowi; i padałyby znowu bez porządku i proporcyi na dochody tak Narodu, iak Kraiowego Skarbu.

Nakładać podatek na ludzi pracujących, którzy żyją z fwey zapłaty czyli nadgrody, jest to, mówiąc dokładnie, obciążać podatkiem pracą samę, który iednak, ci tylko płacić będą, którzy robotnikow używają. Właśnie iak podatek nałożony, na konie, lub woły, które pług ciągną, byłby podatkiem nałożonym na kofzta Rolnicze. A tak podatek taki, nie sięgałby dochodu, ale ludzi i wydatkow na industryą i Rolnictwo; zmniejszyłby dochod Kraiowy, a nareszcie uczyniłby niepodobnym, wybieranie samego podatku. — Podobnież sądzić o podatkach, któreby chciano nałożyć na rzeczy. Gdyż takie



bez żadnego pożytku, sięgałyby do chodu, podatku pospolitego i wydatków rolniczych, a procz tego, wyciągałyby niezmiernych kosztów, aby mogły być wybierane, ofobliwie w jakim obszernem Państwie.

Jednakże sposób ten podatkowania, musi być używany, w małych krajach nadmorskich, żyjących z handlu, który tam gdzie Stan niema territorium, podpada podatkowi. W wielkich nawet Krajach, podatkowanie to, musi mieć miejsce, kiedy rolnictwo tak podupadło, że dochód z gruntów niewystarcza na opłacanie podatków. Ale w ten czas to zawodne źródło, staie się zbyt ciężnym ciężarem, który lud przywodzi do oszczędności bardzo wielkiej w konsumpcyi, robotę i czynność narodową spóźnia i tamuje, roczni zbior zmniejsza, a nakoniec poddanego wraz z panującym, o ruinę przyprawia.

Nieraz już proponowano, żeby wprowadzić podatek, który iak dziesięcina



z urodzaiow, byłby *in Natura* wybierany. Ten sposob podatkovania, byłby prawda, w bardzo dokładney proporcyi, z ogólnym zbiorem urodzaiow, (potrącając nawet w to kofzta kultury;) ale z drugiey strony, w wielu przypadkach, nie byłoby żadney proporcyi, między nim, i czytym dochodem: to jest, imby grunt był gorzzy, i mizerniejszy urodzay, tym uciążliwyszem, nie słusznieyszem, i szkodliwyszem. stawałoby się to podatkovanie.

Zaczem podatek powinien byđz wybierany, prosto z czytłego dobr dochodu: gdyż w kraiu, który swe bogactwa czerpa z territorium włafnego, choćby był nałożony, nanie wiedzieć co, i wybierany iakimkolwiek bądź sposobem, zawsze go iednak opłacać będą, same granta intratne i iakikolwiek pożytek czyniące. Niemasz zatem żadnego podatku proftszego, regularnieyszego, dla kraiu użytecznieyszego, a dla podatkuujących Obywatelow mniej



uciążliwego, iak ten, który będzie naczyfity dochód z gruntow proporcjonalnie nałożony, i prosto z źródła coraz ponawiających się bogactw, wybierany.

Jednakże iest to bardzo trudne przedsięwzięcie, wprowadzić podatki, z źródła dochodow, to iest z czyftego zysku, który grunta Rolnicze przynofzą, i który iest dochodem Narodowym, w takim kraju, gdzie Rolnictwo, z niedostatku pomocy pieniężney, na potrzebne wydatki, w biednym iest stanie, tak, że niedopuszcza ułożyć dokładney i do różney dobroci gruntow, proporcjonalney taryffy. Bo, że w takim kraju, podług miary wydatkow na gospodarstwo, urodzaje bardzo są mizerne, a te przy lepszey administracyi krajowey, corazby się powiększały, przeto taryffa ta, wnetby się stała, bardzo nieregularną.

Przeciwnie podatki, któreby tak na grunta, iak na ich produkta, oprócz



tego na ludzi, na ich robotę, na rzeczy, i na bydła nałożono, byłyby gradacją sześciorakiego podatku, z których jeden sięgałby drugiego; iednak wszystkie wspierałyby się na iednym fundamencie, czerpałyby z iednego źródła, choć każdy musiałby być osobno opłacany. Te iednak wszystkie ogółem, dalekoby mniej do skarbu publicznego przynosiły, niż ieden prosty, główny podatek, który iedynie i bez wielkich kosztów na wybieranie iego; byłby na czysty dochód tak nałożony, iżby wynosił tyle co ów sześcioraki. Takiego iednak podatku, (który nam już sam naturalny porządek, iakoby palcem skazuje, i przez który dochód skarbu publicznego, bardzoby urosł) wybieranie przychodziłoby Narodowi i Kraiowi, z mniejszym pięć razy kosztem, niż owego sześciorakiego, przez który wszystkie produkta, całego terytorium, zmniejszyła się, a co gorzej, niemaż prawie sposobu zaradzenia zle-



mu, ztąd pochodzącemu. Gdyż te podatki, które Panujących mają, a Kray ruynują, są w oczach ludzi, myśląc niechających, za coraz bardziej i nieuchronnie potrzebniejszy, im upadek Rolnictwa i wieyskiego gospodarowania, coraz bardziej górę bierze.

Kray więc, w którym te wielorakie podatki są wezwyczajai, a Rolnictwo jest w biednym stanie, przynajmniej od tego zacząć powinien, żeby zniósł podatki, które na Dzierżawcow lub Czynszownikow są nałożone (*) Bo ie-

(*) To osobliwie ma się rozumieć o Francyi, gdzie Dzierżawca z dóbr iakich, Panu naprzykład 1000. talarow arendy dający, musi prócz tego podatku gruntowego (taille) opłacać 500. talarow co Rok. Ztąd pochodzi to naturalnie, że Dzierżawca te 500. talarow Dziedzicowi już wprzód, przy zawieraniu Kontraktu, z roczney arendy wytrąca. Lecz jeżeli rząd po zawarciu Kontraktu arendownego podatek gruntowy podwyższy, tak że Dzierżawca



żeli nie prędko do tego przyjdzie, to przez to ruynujące podatkowanie, dochody krajowe wniwecz się obróca. Naytrudniey iest włożyć z dóbr podatki, tam, gdzie iest wprowadzone małe gospodarstwo i grunta są podzielone między pół rolników; gdzie nawet niemasz prawdziwey arendy, z którejby można brać miarę; gdzie Dziedzic musi sam łożyć kofzta na uprawianie gruntów swoich, i gdzie z tey przyczyny czyfity dochod, iest zbyt mały, i niepewny. Takie gospodarowanie w krain, gdzie niemasz możnych Dzierżawców, lub Czynszowników, lecz grunta posiadają tylko, sami mali i ubodzy pułrolnicy, i którzy są ieszcze ostatnim schronieniem upadającego rolnictwa, wycią-

wspomniony musi płacić 600. lub 700. talarów; tedy łoży on mniej na gospodarstwo swoje, i jeżeli nie iest zamożny przychodzi do torby. Ztąd w Francyi coraz się zmniejsza Dzierżawców liczba.



ga iak naywiększego pobłażania; gdyż podatek, cokolwiek ciężki, odiałyby im do reszty sposobność do wydatkow gospodarskich, i samych zniszczyłby zupełnie. Wielką tedy czynić trzeba różnicę między gruntami, które podzielone między tych małych, i ubogich gospodarzow, częstokroć z wielkim kosztem, a małym pożytkiem bywają uprawiane, i owemi dobrami, w których wielkie gospodarstwo prowadzą bogaci Dzierżawcy, którzy za pewną intratę, i opłatę rocznią, Dziedzicom zaręczają, która może bydź sznurem do nałożenia proporcjonalnego podatku. Podatku mówię, który powinien bydź od Dziedzica samego nie zaś od Dzierżawcy opłacony, wyjąwszy iżby był odtrącony z dzierżawy Dziedzicowi przyrzeczoney; iak się to dzieie naturalnie, kiedy Dzierżawca przed zawarciem kontraktu, iest wiernie ostrzeżony, o podatku, który Dziedzic ~~w~~ ien opłacać. Nawet kiedy potrzeby krajowe, przy-



wiodą rząd do podwyższenia tegoż podatku, sam go tylko Dziedzic powinien dźwigać: inaczej bowiem Rząd, samemu sobie byłby przeciwnym, kiedy z iedney strony, obowiązywałby Dzierżawcę do dotrzymania kontraktu zawartego z Dziedzicem, a z drugiey strony odeymowałby mu, przez niespodziany podatek, którymby go obłożył, sposobność zadofyc uczynienia tymże obowiązkom. We wszystkich przypadkach, jakie się tylko trafić mogą, sama tylko wartość dóbr powinna zaręczać za wypłacenie podatku: gdyż za to stać niemoże majątek na utrzymywanie gospodarstwa przeznaczony. Tego ten jest iedyny koniec, ażeby co rok skarby Narodu i Panującego pomnażał, a przeto od tego naturalnego i koniecznego potrzebnego nakładu, nic a nic wymować niemożna. Gdyby Dziedzicow, raz na zawfze rząd o tey powinności przekonał, i do niey ich obowiązał, tedy dla zabezpieczenia swego własne-



go dochodu, i publicznego podatku, niepowierzaliby dóbr swoich, iak tylko mającym Dzierżawcom: a przez to samo, gospodarstwo wieyskie szczęśliwieyby się udawało. Małe i mizerne gospodarstwa, zniknęłyby pomału, namnożyłoby się bogatych Dzierżawców; a przez pomnożenie produktów w Dobrach, od mającnych Dzierżawców trzymanych, musiałyby rość iak dochody Dziedzicow, t k podatek czyli dochody Panującego.

Narod Angielski, uwolnił z dawna plóg od wszelkich podatkow, a przez to umiał potęgę swoją utwierdzić, i ugruntować pomyślność. Podatek dotyka tam samego gruntu Dziedzica, który rząd pod czas wojny zwykł bardzo podwyższać, iednakże przez to pilność na ów czas w gospodarowaniu, bynajmniej tam nie ustaje, a cena dóbr przy wolności handlowania żywnościami, i produktami swemi, jest zawsze wyfoka. Ztąd też Rolnictwo i chow bydła tego



Narodu, nawet pod czas nayfroźszych wojen, niedoznaią naymnieyszego fzwanku; i Dziedzicy przy końcu wojny, znayduią dobra swoje i dochody w tak dobrym stanie, iak przed iey zaczęciem. — Ztąd może poznać każdy, iak to wielka iest różnica, między bardzo wielkim a uciemieżaiącym podatkiem: gdyż przez sam sposob podatkowania, nie bardzo wielki podatek, może się stać uciemieżaiącym; i znowu, podatek bardzo wielki wcale znosnym, nieuciemieżaiącym.



III.

Dzieie Fryderyka Wielkiego.

Od zawarcia pokoju Drezdeńskiego, do pierwszego roku wojny siedmioletniej. 1746. — 1756.

PO zakończeniu drugiey wojny Śląskiey i zawarcia pokoju Drezdeńskiego,



używał Fryderyk II. chwil spokojnych, i całe lat 11. obracał na poprawę rządów krajowych, kunsztów rozszerzenie w Państwach swoich i na nauki. Przez ten wszystkie czas zatrudniał się nieustannie polepszaniem rolnictwa, zakładaniem nowych, doskonaleniem i rozszerzaniem dawnych fabryk, manufaktur i rzemioł wszelkich. Nie spuszczał on także z oka skarbu i pomnożenia intrat jego, a przytem wszystkie ćwiczył wojska swoje, i powiększał je tak, że w kilka lat po zawarciu wspomnionego pokoju, liczba jego wynosiła już około 160,000. Przy tak wielkich staraniach i zatrudnieniach politycznych i rządowych, kto by się spodziewał żeby Król ten miał iel. cze czas do zabaw i prac uczonych? Jednak zaraz pierwszego roku po skończeniu wojny 1746. napisał on i podał do druku Dzieło pod tytułem *Mémoires de Brandebourg*, w którym zawiera się historia Przodków jego, aż do swego na tron wstąpienia.



Nie długo potem napisał Poema na
szczęsłą wojenną i wszystkie owe Wier-
sze, które się znajdują w zbiorze Dzieł
Filozofa *à Sans-souci*. Pod tenże czas
rozpoczął reformę sprawiedliwości w
Państwach swoich i do tego podał pier-
wszy projekt Kanclerzowi swemu *Coc-
cejouii*. Ta pierwsza reforma miała nay-
bardziej za cel ustanowienie porządku
sądów, skrócenie spraw, zniesienie Pa-
tronów, i wyznaczenie grzywien, z
których osoby sądowe miały być pła-
tne. W tymże samym czasie rozpoczął
budowanie domów nowych w Berlinie
i Potsdamie przez które miasta te sta-
ły się wcale godnymi rezydencyami
Monarchow Pruskich, Dla złączenia
rzek Odry, Hawelu i Elby, zrobił dwa
kanały *Finow i Plauen*, przez co spław-
ność wewnętrzną Państw swoich bardzo
ułatwił i pomnożył. Nie przestając na
żegludze i handlu który poddani jego
prowadzili morzem po różnych Euro-
pejskich Kraiach, ustanowił w *Emden*



dwie Kompanie, które miały wysyłać dla handlu swe okręty do Chin i Bengalu, które lubo się nieudały, są iednak dowodem iego daleko sięgającej i do wielkich zawsze rzeczy zmierzającej przezorności.

On to był także pod ten czas pierwszym sprawcą neutralności zbroyney. Gdy bowiem pod czas wojny między Anglią i Francją, Anglicy zabrali byli niektóre okręty iego poddanych, i niemógł ich łatwo nakłonić do nadgródnia szkod, które przez to ponieśli ciż iego poddani, odtrącił dla nich 200,000. tal: z summy dwóch millionow, które Anglii powinien był wypłacić z Śląska, podług traktatu Wrocławskiego. Którym postępkiem dokazał tego, że potem wojujące narody poddanych Pruskich na morzu nigdy nie zaczepiały.

Choć iednak z taką pilnością przykładał się do rządow krajowych i nauk, nie zaniedbał on wglądać bacznie we wszystkie zachodzące interesa Europy.

Roku



Roku 1748. wysłał Posła swego na zjazd do Akwisgranu, gdzie wyrobił sobie, że wszystkie Dwory w traktat tameczny wpływaiące, gwarantowały mu posesyją Śląska. Pokoy zawarty w Dreźnie z Maryą Teresą, nie przeszkodził mu do utrzymania przymierza dawniey zawartego z Francją; uczynił był nawet z tą Potencją traktat handlowy r. 1754. a za iey namową wszedł także w allians z Szweocyą roku 1747. Ta przyiaźń z Francją była mu powodem, że zacząwszy od r. 1750. opierał się był przez lat kilka wraz z Elektorami Kolońskim i Palatyńskim obraniu Króla Rzyńskiego, ktorego sobie życzyły Dwory Wiedeński, Hannowerski i Drezdeński. Ten postępek Króla pomnożył skrytą niechęć *Maryi Teresy* ku niemu i zaostrzył pragnienie iak nayprędzey z niego zemsty. Z drugiey strony Król okazał przez to, że *Maryi Teresie* nie dowierzał, i że sądził dla bezpieczeństwa swego za rzecz potrzebną, opierać

Sierpień 1787.

A a



się wſzystkiemu coby tylko mogło pomnożyć ſiły i potęgę Domu Auſtryackiego. — Te to dyspozycye umyſłu *Maryi Teresy* i *Fryderyka II.* były największym powodem do ſławney owey i na wieki pamiętney wojny 7mioletniej, którą za nim opiſzemy, zdaie ſię byź rzeczą potrzebną, żebyśmy wprzód przełożyli ſtan i intereſſa Dworow, które ſię w nią wplątały.

Francya już zdawna zamyſślała o tem, żeby ſobie jakieś pierſzeńſtwo i niby największą powagę w Europie ziednała. Lecz doſwiadczenie nauczyło ją, iż nie pierwey do tego przyiść miała, pókiby ſobie oſad w Ameryce nie za-beſpieczyła i nieprzyprowadziła ich do kwitnącego ſtanu. Zaraz tedy od Akwiſgrańſkiego pokoiu, nie zaniechała niczego, coby mogło przyłożyć ſię do potłumienia Kolonii Angielskich, a zaſ iey oſadom mogło dać wzroſt i ſtan kwitnący. Między innemi do tego ſrzedkami, był i ten niepoſledni, że przy-



właszczyła była sobie niektóre dzierżawy wolne między Kanadyjskimi i Angielskimi osadami leżące, a pobudowałszy w nich małe twierdze przerzuciła wszelką komunikacyą między temiż osadami Angielskimi i Indyanami, a przez to wielki krok uczyniła do obalenia w tamtych stronach Angielskiego handlu. Anglia zapobiegając temu, zaczęła zbroyną ręką Francją. Ta widząc, że w Ameryce trudno iey przyszłoby oprzeć się Anglikom, którzy dla większych sił morskich, więcej tam mogli przeprowadzać woyska; postanowiła opanować Hannover, a przez to samo przymusić Anglią do powrócenia iey tego, coby na niey zdobyła w Ameryce. Przyjaźń czy to z Prusami, czy z Austrią, było w tym razie dla Francyi rzeczą obojętną. Bardziej iednak wolałaby była zachować ją z Prusami; gdyż pod czas wojny, kraje Austriackie łatwo można, iako bliskie atakować;



Pruskie zaś leżą daleko. Co się tycze Austryi.

Cesarzowa niemogła sobie wspomnieć bez wielkiego żalu, na utratę Śląska. Tak iey potęga, iak i dochody wielki przez to poniosły uszczerbek. Kredyt i wpływianie, których przez obięcie Śląska nabył Król Pruski, tym bardziey ją martwiły, że iak mówią ku Monarsze temu miała zawfze osobną nienawiść. Widziała ona, że więkza część Europeyskich Dworow okazywała ku niemu osobliwszy szacunek, bała go się, i zabiegała o iego przyiaźń. Przy takich dyspozycyach umysłu, nie dziw że postanowiła Śląsk nazad odzyskać. Czytając różne pisma ściągające się do tey okoliczności, które Król Pruski wydał na ów czas, można się przekonąć, że zaraz od pokoiu Drezdeńskiego Jey Ministerium, tym się zatrudniało. Dla tego udała się ona do Imperatorowey Rosyiskiey Elżbiety, i tak ją przeciw niemu oburzyła, iż się dała



wciągnąć w allians, którym Cesarzowy Rzymskiej przyobiecowała dać pomoc, gdyby z jakim Mocarstwem chciała prowadzić wojnę. Wkrótce potem namówiła Dwór Petersburcki do alliansu, którego było zamiarem, nietylko Śląsk nazad odebrać, ale też zniszczyć do szczytu Państwo Pruskie i nim się podzielić. Dla wykonania łatwiejszego tego zamiaru, wezwano do tego alliansu Króla Polskiego Augusta III. Ale ten wiedząc z doświadczenia, że go Pruszy przedzey i łatwiey mogły potłumić, niżby mu dała obronę Austrya, wzbraniał się z początku tego uczynić. Lecz widząc, że obie Cesarzowe usilnie się do tego przykładały, rozumiał że mógł bez niebezpieczeństwa oświadczyć się przeciw Królowi Pruskiemu.

Posel Austryacki w Petersburgu za-
dał sobie być wszystkie prace, żeby był
sprzymierzył Moskwę z Anglią; tym
końcem naybardziej żeby Anglia dała
pieniędzy na utrzymanie woyska Rosyji-



skiego, które miało przyiść dla odebrania Śląska. Bez wątpienia i ten zamysł byłby się im udał. Ale Król Pruski oświadczył: iż miał się obchodzić po nieprzyjacielsku z każdym, ktoby jakie woyska obce wprowadzał do Niemiec. Przez co dał do zrozumienia, że nietylko sprzeciwiłby się Moskalom, gdyby chcieli Hannoverowi przyiść na pomoc, ale też i z tym samym kraiem obchodziłby się iak z nieprzyjacielskim. Król zatem Angielski spostrzegł to, iż Moskale niemogliby bronić iego Kraiow, a przeto wołał raczey Króla Pruskiego mieć przyjacielem, niż ich.

Marya Terefsa widząc to, przywiodła Moskwę do zniesienia traktatu, który była z Anglią zawarła. Co się też łatwo stało, a na to miejsce zawarła Moskwa traktat z Francją. Te ugody i związki działy się w roku 1756. Wszakże ich zupełne przyprowadzenie do skutku, dla różnych przeszkod, były odłożone do roku następnującego. Fry-



deryk był uwiadomiony o tem wszystkim bardzo dokładnie. Sądził tedy roztropnie, iż mu trzeba było nieprzyjacioł uprzedzić i uderzyć na przedniey-
fze z Mocarstw związkowych. Ze one nie było ieszcze ze wszystkim gotowe, przeto spodziewał się pokonać go wprzód, niżby mu inne dały pomoc. Tym końcem wtargnął do Saxonii.

Łakomstwo, duma słaba, skłonność do intryg złączona z beczynnością, zupełne zaniedbanie tego wszystkiego co mogło służyć do krajowego dobra, zbytne upodobanie w przepychu i rozrywkach kosztownych, charakteryzowały już były zdawna Dwór Saski. Ale się temu nie trzeba dziwić. Człowiek, który imieniem Pana swego wszystkim rządził, wniosł był do Stanu Ministerjalnego wszystkie skłonności, których był nawykł będąc ieszcze Paziem. Przyzwyczał on się był do usług, i strawił życie na wyniosłym i beczynnym próżnowaniu. Jedyny talent, który się



w nim wydawał bardzo, był to do marnotrawstwa, dla którego, podli podchlebcy nazywali go wspaniałym. W ten czas tylko okazywał on się bardzo czynnym i pilnym, kiedy trzeba było trzymać iakoby w obłożeniu drzwi Pana swego, żeby cnota i prawda nie przedarły się do Tronu. *August III.* dobry i ludzki Pan, choć swym kraiom dobrze życzył, nigdy iednak niewiedział o prawdziwym ich stanie. Minister zaś iego choć wiedział dobrze, iż Saxonia z tym iego rządem osłabiona, niemogła nie przedsięwziąć wielkiego, nieustannie iednak wdawał się w intrygi z Dworami Wiedeńskim i Petersburskim, i układał z niemi poiekta, iakby z szkodą Pruss mógł powiększyć Saxonią. Pięniądze iednak które z ubogich poddanych wyciskano, wydawane były na budowanie przepysznych dla tego faworyta pałacow, i na dogadzanie iego podley a śmieszney wyniołości, zamiast coby miały bydz obracane na środki i



przygotowania do tego co sobie w głowie układano. Ztąd poszło że Saxonia która bez uciemżenia, mogła była trzymać 50,000. woyska, nie miała go w pośród tych próżnych zamachow, iak tylko 15,000. a to ieszcze bez artyleryi i magazynow. Łatwo tedy było potężnemu a rozjątrzonemu Sasiadowi pomścić się za te czynione skrycie przeciw sobie podstępny, i opanować iakoby w oka mgnieniu kray cały, który z strony Brandeburskiej niema żadney zaślony, a przeto iakoby od samey natury jest zniewolony, żeby zazdrość swoję ku Domowi Brandeburskiemu, poświęcił bezpieczeństwu własnemu, i nigdy pod żadnym pretextem, niezrywał z nim przyiaźni.

W tym Francya zawarłszy traktat z Moskwą obronny i rążący, starała się natychmiast ponowić dawna przyiaźń swoią z Fryderykiem i wnieść z nim w takież przeciw Austryi, a ieszcze bardziey Anglii przymierze. Lecz *Fryde-*



ryk obrał sobie w tym razie przyjaźń Anglii i w Londynie, w Styczniu roku 1756. był zawarty traktat między Anglią i Prussami.

Jeżeli zawarcie tego przymierza było niespodziane, iefzcze bardziey zdziwiła się Europa temu, które niedługo potem nastąpiło. Nieprzyjazna zazdrość, która od tylu wiekow trwała między Francją i Austryą, ustała teraz nagle. Król Francuzki, który przedtem z *Maryją Terejsą* prowadził wojnę tak krwawą, został teraz iey związkowym; a Król Pruski niegdyś ściśly alliant Francyi, teraz stał się iey otwartym nieprzyjacielem. Francya i Austrya złączyły się po frogich niezgodach i wojnach, które więcey iak przez trzy wieki z sobą prowadziły. Czego wszystkie traktaty i skoiarzone tym końcem małżeństwa sprawić niemogły, dokazało tego w iednym iakoby momencie nieukontentowanie do którego tym Dworom Król Pruski był powodem.



Traktat związkowy między Maryą Teresą i Ludwikiem XV. był podpisany w Maiu 1756. w Werfalu. Polityczne zatem Systema Europy, od *Richelieu* założone, obalone przez to zostało, a *Choiseul* i *Kaunitz* dzwigneli nowy gmach i dla całej Europy daleko ogromniejszy. Ta nowa przyjaźń ieszcze się potem ściślejszym utwierdziła węzłem, przez małżeństwo najmłodszey córki *Maryi Teresy* *Maryi Antoniny* z *Delfinem* Francuzkim.

Fryderyk widząc co się działo, chciał wmyśleć z Dworem Wiedeńskim w ugodę i przez to czas zyskać, albo też, gdyby można, uczyniony przeciw sobie związek zerwać. Lecz wszystkie tego propozycye były z wzgardą odrzucone. Postanowił zatem uprzedzić Austryą, i raczey w iey krajach wojnę prowadzić, niżeli czekać ażby go wraz z swemi sprzymierzonymi, zaczęła w własnych iego krajach. Opanowanie Saxonii, nie tylko mu było z wielu miar wygodne



ale też ułatwiało mu drogę do wtargnienia do Czech. Postanowił zatem podbić ją sobie, zwłaszcza że wiedział iż *August III.* zezwolił był na wszystkie projekta przeciw sobie ułożone, i tylko czekał na sposobność, żeby ie mógł być uskutecznić bez niebezpieczeństwa.

Tym końcem dnia 29. Sierpnia, wtargnęło do Saxonii 70. batalionow piechoty i 80. szwadronów kawaleryi Pruskiej trzema kolumnami. Pierwsze korpus pod kommandą Xcia Bruńswickiego Ferdynanda, weszło tam z Magdeburgu przez Halle, Lipsk ku Dreznowi gdzie się miała zebrać cała potęga. Drugie prowadził sam Król, po lewym brzegu Elby przez *Torgau*, *Meissen* i *Kesseldorf* także ku Dreznu, a zaś trzecie szło od Frankfortu nad Odrą i nieoparło się, aż na prawym brzegu *Elby* naprzeciw *Pirny*. Dnia 6go Września cała ta potęga Pruska znajdowała się już w bliskości Drezna.



Wojsko Saskie wynoszące tylko 15,000. ludzi, niemogąc się oprzeć tak wielkiej sile, zebrało się do sławnego obozu pod *Fyrną*. Król Polski obrał sobie był to miejsce do ucieczki ponieważ mu było wyperfwadowano, że w nim miał być niezwyciężonym. Prócz tego rozumiał on, że mu było łatwo ztamtąd utrzymywać komunikacyą z Czechami, z kąd iedynie spodziewał się pomocy, i dokąd mógł się w ostatniej potrzebie schronić. Te to uwagi przywiodły go do odrzucenia propozycyi, którą mu Król uczynił, aby się z nim złączył i przeciw Austryi wojował. Przez to, iakie nieszczęście na siebie i cały kraj ściągnął, potem obaczemy.

Ze Król Pruski postanowił uderzyć na Czechy i podbić ie sobie, za nimby Cesarzowa zebrała wojsko, lub który z związkowych mógł iey przyiść na pomoc, przeto w ten sam czas, kiedy do Saxonii wkraczał, dał rozkaz Feld-Marszałkowi Szwerynowi, aby z 33. bata-



lionami i 55 szwadronami przez *Nachod* i *Neystadt* do Czech wtargnął. Ale widząc, że Sasi niechcieli przyjąć jego propozycyi, a tak się ofzańcowali, że potrzeba było użyć wielkiego gwałtu, żeby ich był przywiodł do innych myśli, przeto odmienił rad nie rad swój układ.

Król miał za rzecz niebezpieczną; whiść do Czech, zostawiwszy w tyle Salsow, którzyby mieli w mocy swoiey Elbę, gdy w tym kraju nie miał ieszcze żadnych magazynow. Trocha żywności która mu ieszcze pozostała, niemożła być do Czech przeprowadzona przez nieskończone wąwozy i parowy. Nawet nie miał do tego tyle podwód, ile było potrzeba. Z tych powodow umyślił, póty się daley nie ruszyć, póki Salsow niepokonał; tym końcem starał się oderznąć im wszelką pomoc, a oraz gotować się do marszu ku Czechom, i wszelkie obroty Austryakow uważać. Dla dopięcia tego w wszystkiego,



wysłane było znaczne korpus pod komendą Feld Marszałka *Keith*, aby stanął pod *Joannesdorseni* w Czechach. Podobnież rozkazano Feld-Marszałkowi Szwerynowi, aby z inney strony ruszył ku Kenigsgracowi. Król spodziewał się słusznie, iż dla zatrzymania *Szweryna*, miano wysłać przeciw niemu iakie korpus woyska. Co ieżeliby uczyniono, i siły swoje podzielono, niemogliby *Austryacy* użyć całej mocy swoiey na uwolnienie *Sasow*, i usiłowania ich w tey mierza byłyby nadaremne.

Cesarzowa nie zebrała była ieszcze na ów czas woyska znacznego w Czechach. Czy to dla tego, żeby zamysły swoje lepiej ukryła; czy też że iey Ministrowie czas stracili na naradzeniu i wazeniu się. Jednakże, iak tylko zaślysziała o obrotach *Prusakow*, rozkazała woysku, iakie się znajdowało w Czechach, aby stanęło dwiema obozami. Z tych mnieyszy pod komendą *Xcia Fikkolomini* miał pod *Kenigracem*



pilnować Szweryna, zaś większy stał
 pod Kollinem, mając na czele swoim
 Feld-Marzałka *Brown*. Ten odebrał
 rozkaz aby czym prędzey poszedł Sas-
 fom na odlicz.

Król stanął obozem pod *Grosswedli-*
cem niedaleko *Pirny*. Za na Salsow
 niemógł natrzeć z nadzieją szczęśliwe-
 go skutku, przeto opasałszy ich tyl-
 ko, umyślił głodem pokonać ich i
 przymusić do poddania się. To udało
 mu się ze wszystkim. Jeszcze przed
 końcem 7bra byli przyprowadzeni do
 opłakanego stanu i cierpieli powszechny
 niedostatek.

Cesarzowa dowiedziała się otem wszy-
 stkiem. Poznała łatwo, że od utrzy-
 mania oblężonego wojska Saskiego,
 zawisło, czy wojna miała bydź prowa-
 dzona w Saxonii, czyli w Czechach.
 Dała tedy Feld-Marzałkowi *Brown*
 rozkaz, aby z wojskiem sobie powie-
 rzonem ruszył, i Salsow, niechby to
 kosztowało co chciało ofwobodził.

Feld-



Feld-Marszałek, przybył tedy z pod *Kollina* 23. 7bra do *Budynu* nad *Egrę*, gdzie rozumiał iż mu łatwo było u-mówić się z *Safsami* względem sposo-bow uwolnienia ich od *Prusakow*. Tu musiał czekać, aż do dnia 30tego na artyleryą i pontony, które nadchodziły z *Wiednia*. — W tem *Król* z kilku *Ge-nerałami*, udawłszy się do obozu *Feld-Marszałka Keith*, dla uczynienia w nim przyzwolitych rozporządzeń, dowie-dział się że *Brown* otrzymał z *Wiednia* artyleryą i pontony, a że czynił przy-gotowania do przeprowienia się przez *Egrę*.

Królowi zdało się, że niemógł skutę-czniey przeszkodzić do uwolnienia *Saf-sow*, iak kiedyby pomknął się daley w *Czechy*, i przez wydanie batalii, ie-żeliby niemożna inaczey, *Feld-Marszał-ka Brown* przymusił do cofnienia się. Ze tedy, dowiedział się iż dnia 29tego nieprzyiaciel, miał się przeprowić przez *Egrę* i obozem stanąć pod *Lowosycem*,
Sierpień 1787.



przeto dnia 30tego z rana, ruszył z Awantgardą ku *Welmina*, gdzie też wieczorem całe wojsko przyciągnęło. Ze Król obawiał się, żeby nieprzyjaciel w nocy niepomknął się daley, i dwóch gór na przeciw leżących nieopanował, przez co attak uczyniłby niepodobnym, i nawet przymusiłby wojsko Pruskie do cofnienia się nazad, przeto ruszył znowu daley z wojskiem, przeprawił się przez rzeczkę głębokiem korytem płynącą, i osadził mocno góry wspomniane. Ze już było w noc późno, i okolica nie była przepatrzona, przeto wojsko przepędziło noc pod gołem niebem, w takim porządku iak było przyciągnęło. — Dnia 1go 8bra z rana wojsko Pruskie, składające się z 26. batalionow, 56. szwadronow, i mające przy sobie 102. armat, posunęło się ku wsi *Lowosfyc*, i uszykowało do boju. Jedna z gór wspomnionych, spuszcza się nieznacznie aż do *Lowosfyc*, pod którą z tey strony są same winnice, przedzie-



loné murami, z kamienia polnego. Te
Feld-Marzałek *Brown*, ofadził kilku
tysięcy *Kroatów*, i różnemi batalionami
piechoty *Węgierskiej*. Na kilkadziesiąt kro-
kowi, od tego miejsca, gdzie się góra
kończy, płynie mały potok formujący
różne małe bagna, za potokiem ciągnie
się jeszcze długi rów, tak, że do wsi
wspomnianej niemożna dojść, iak tyl-
ko przez wąski most kamienny. Z dru-
giej strony potoku i rowu tego, pod-
nosi się nieznacznie grúnt, na którym
stało wojsko *Austryackie*. Składało
ono się z 53. batalionów, z 72 szwadro-
nów, i miało 98 armat. Użykowało
ono się dwiema liniami, oprócz tego
miało jeszcze mocną rezerwę. Feld-
Marzałek *Brown*, wieś *Lowosyc* kazał
wzmocnić, i ofadził ją co najlepszą in-
fanteryą, i bardzo liczną artyleryą; na-
wet przed wsią na równinie, kazał wy-
sypać mocną baterią, i kilka redut.
Przez to rozumiał, że prawe skrzydło
swoje, od ataku *Pruskiego* ubezpieczył.



O 7mej godzinie z rana, rozpoczęła się bitwa, między Pruską infanteryą lewego skrzydła, i tą częścią piechoty Austryackiey, którą *Brown* postawił był na górze *Lobezberga* zwaney, trwało to bez pożądanego strzelania, i bez znacznego pożytku, dla żadney strony, aż prawie do południa, kiedy mgła wielka opadać zaczęła. W ten czas postrzeżono znaczne korpus Austryackiey kawaleryi, na równinie pod *Lowosycem* i cokolwiek infanteryi, która znajdowała się na owych okopach, Król rozkazał iednemu regimentowi *Dragonii* i kilku szwadronom kawaleryi wspartey od piechoty, żeby na nieprzyjaciela natarły. To się stało ale gdy się za nim zapędzały; wpadły na straszliwy ogień armatny, który ich nazad odegnał z wielką stratą.

W tym postrzeżono całe woysko Austryackie, występujące w szyku do boju. Gdy mu się Król czas iaki przypatrzył, wnet uznał, że nieprzyjacielskie



skrzydło prawe było nayslabsze. Kazał tedy woysku swemu wystąpić ale tak, że lewe skrzydło, które miało nacierać, cokolwiek pozostało. Gdy to zostało przyzwoicie wzmocnione, i artylerya, przednie użytą, zaślionione spuściło się z góry Lobozbergu na równinę ku Lowofycowi, i bez wielkiej trudności wyparowało z winnic kroatow, lubo ich wspierała liczna artylerya, Feld-Marszałek kazał niektórym batalionom z prawego skrzydła pójść na pomoc woysku na górze stoiącemu, Generał *Lascy* który ie przywodził, ponowił nieraz bardzo żywy attak, w którym sam został zranionym. Ale widząc że się to na nic nieprzydało, cofnął się do Lowofyc.

Prusacy iak tylko zupełnie górę opanowali, zaślionowali się dla zrównania linii i dla wzięcia między siebie więcej artyleryi. Jak się tylko uformowali poszli kilku liniami ku Lowofycowi. *Brown* rozumiejąc, że zwycięztwo za-



wiſto było od utrzymywania wſi tey, wrzucił w nie i wiey okolicę, całe prawie ſkrzydło ſwoie prawe. Bitwa zatem trwała tu doſyć długo i z wielkim obydwóch ſtron uporem. Ale nakoniec nachyliła ona ſię na awantaż Prufſakow; do czego pomogła naybardziej ich artylerya, która wieś zapaliła. To, i mieyſce ciaſne ſprawilo nieporządek między Auſtryakami. Muſieli tedy wieś nagle opuścić i ku ſwey cofnąć ſię kawaleryi.

Gdy *Brown* widział, że iego prawe ſkrzydło było rozpedzone, kazał lewemu ſkrzydłu ſwemu przez bliſką wieś *Sulowie* zayść nieprzyacielowi i uderzyć na prawe iego ſkrzydło. Ale mu ſię to nieudało. Gdyż mieyſca nie było do uformowania ſię, i Prufka z góry artylerya niedała ſię Auſtryakom przybliżyć. Zaczem wrócili ſię nazad przez tę ſamą wieś, ale już od Prufſakow zapaloną. — Zdaie ſię że *Brown* uczynił, ten obrót iedynie dla tego, aby z



tamtey strony pociągnął Królowką uwagę, a tem czasem zmieszane woysko swoje do porządku przyprowadził. Jakoż w tem momencie środkowi i lewemu skrzydłu kazał się obrócić ku prawey stronie, i zastąpić miejsce za Lowosycem od prawego skrzydła opuszczzone. Przez co ucieczkę jego tak załłonił, że Prusacy nieśmieli puścić się za nim w pogoń. *Brown* cofnął się potem ieszcze dalej i na obszernym placu, woysko swoje znowu do bitwy uszykował. Lecz Król niespodziewając się żadney dla siebie korzyści z nowego ataku, przestał na tey, którą już był odniósł. Jednakże póki *Brown* był w owej nowej pozycyi, póty mógł się ieszcze kusić o uwolnienie Salsow. Gdyż strata którą ponieśli świeżo Austryacy, była mnieysza niż Prusakow. A Król niemógł w tym miejscu na nich natrzeć, bez oczywistego niebezpieczeństwa.



Lecz obrótny iego domysł wyrwał go z tey niepewności. Oddzielił on z nagłą Xiążęcia *de Bevern* z znacznym korpuſem infanteryi i kawaleryi ku *Czyſzkowicowi*, udając iakby Auſtryaków, chciał zamknąć między *Elbą* i *Egrą*. Ta manewra ſprawiła pomyślny ſkutek. *Brown* bowiem zląkł ſię ſkutkow tego opafania, i czym prędzey przeprowił ſię przez *Egrę* nazad do ſwego obozu pod *Budynem*. — Tak ſię tedy ſkończyła ta bitwa pod *Lowofycem*, która trwała od 7mej z rana do 3. po południu. Obie ſtrony przypiſowały ſobie zwycięstwo. Jednak ſkutki okazały, że Prufacy mieli więkſze do tego prawo.

Król bowiem wróciwſzy ſię do *Saxonii* opasał ſcisley woſko obleżone. *Brown* uczynił prawda krok bardzo śmiały. Poſzedłszy bowiem za Królem, podſunał ſię pod iego oboz, podał *Safſom* projekt, iak mieli uderzyć na Króla z iedney ſtrony, a on z drugiej. Lecz gdy ſtojąc przez trzy dni, niemógł ſię



doczekać, żeby Salsi wypadli na Króla z obozu swego, puścić ich na los, a sam nie bez wielkich trudności wrócić się nazad do Czech. Salsi zatem poddali się w 7. dni po bitwie pod Lowofycem. Officyerowie obowiązali się, że niemieli służyć przez całą tę wojnę przeciw Królowi, a zaś żołnierze prości, czy chcieli, czy nie, musieli przyjąć służbę Pruską.

(*Ciąg dalszy w Części następującej*)

IV.

Rozruchy Niderlandzkie.

(*Ciąg dalszy od kar: 637. Części poprzedzającej.*)

OKoliczności Niderlandzkie, przysłył bđ niejakiego czasu do takiego stanu, iż słusznie obracają na siebie uwagę Europy całej, i godne są ciekawości publiczney. — Gdyby Stany Niderlandz-



kie zostały były, tylko przy statecznych deklaracyach, i mocnych remonstracyach. Cesarz bez wątpienia, wysłuchałby był ich prozby, i że dawną swoją Konstytucyą choć pełną wad znacznych, nad nowe, choć użyteczne reformy przekładają, zostawiłby im był w całości. Ale Stany wspomniane daleko się od razu zapuściły. Gdyż korzystając, z dalekiego oddalenia Monarchy, przymusiły Jeneralnych Gubernatorów do zezwolenia na to wszystko, czego się gwałtem domagały; choć im to niemogło być tajne, iż to zezwolenie niemogło być ważne, bez potwierdzenia Monarchy. Dla dopięcia łatwiejszego swych zamiarow, wtrącono w to gmin poсполity, i rozrzucono wszędzie nasiona rokoszy i buntu. Tu gmin począł sobie przywłaszczać, moc prawodawczą. We wszystkich Miastach, powstały dobrowolnie zaciagnione korpusa; uyrzano mieszczan w mundurach i z bronią, w rotę zgro-



madzonych, i wnet przyszło do gwałtowności. Dochody publiczne zatrzymano, płacy Urzędnikom, nowa od Cesarza ustanowionym odmówiono, Kasę religii zapieczetowano, i prócz tego uczyniono subskrypcyą, która ma dostarczać na wszystkie potrzeby wojenne, i wynosi już, iak mówią, milliony. Jednem słowem, tego tylko brakowało, żeby się Stany i gmin ogłosiły, za wolnych i niepodległych, wszystko bowiem, co tam od lat kilku było wprowadzone, Stany zniosły samowładnie i wszelką powagę rządu Cesarzkiego zniszczyły.

Ze śmiałości Stanow, tym się stawała śmielszą i natrętnieyszą, im Rząd okazywał, większą łaskawość i powolność, przeto można się było spodziewać naturalnie, że Cesarz miał użyć ianych środków dla przywrócenia spokoyności. Pierwszy krok, który uczynił, za powrotem swoim do Wiednia, był ten iż Siostrę swoją wraz z mężem dotąd w Niderlandzie rządzącą do Wiednia



nazad przywołał; Ministra pełnomocnego Hrabie *Belgiojoxo* złożył z urzędu, Hrabie *Murray*, Rządca i Kommendantem woysk Niderlandzkich uczynił, a na ziednanie mu powagi przyzwoitey wysłał do Niderlandu z Czech i Austryi woysko dosyć mocne. Iż zaś Stany podały były Cesarzowi na piśmie proźbę, aby to wszystko co Jego Siostra Gubernatorka przyrzekła im była potwierdził, przeto napisał do nich List następujący:

Barǳo Zacni Oycowie w Bogu.

Szlachetni, uprzejmie wierni!

„ Mój Nadworny i całego Kraiu
 „ Kanclerz, przełożył mi wasze remon-
 „ stracye, datowane 22go Czerwca,
 „ na które ninieyszym pismem odpo-
 „ wiadam wam ieszcze, że nigdy
 „ nie miał w myśli naruszać istotney
 „ Konstytucyi moich Belgickich pro-
 „ wincyi, iże owe rozporządzenia, któ-
 „ rem był zlecił moim Jeneralnym Na-
 „ miestnikom, bez żadnego prywatnego



„intorefsu, iedynie tylko do iak nay-
„większego dobra mych wiernych pod-
„danych w Niderlandzie zmierzaią, i
„niemaią znosić iak żywo owych za-
„fzczytow i wolności, które ma zda-
„wna Narod, Wszystkie moje kroki
„powinny was przeświadczyć, o pra-
„wdzie tego co mówię, ieżeli tylko
„ieścieście iefzcze w stanie, przyzna-
„nia im należytey słufzności.

„ Same tylko w częŃtych i wielu Sup-
„plikach, oświadczone żądania, aby
„sprawy w sądach waszych; nie tak
„długo trwały, i nie tak wiele kofzto-
„wały, były mi powodem do zatrudnie-
„nia się niektórymi odmianami, w wa-
„szey Judykaturze; a powiatowi Urzę-
„dnicy, niemieli innego zamiaru, iak
„tylko doglądać tego, aby prawa któ-
„re dotąd mieli, od wszystkich były
„pilnie zachowane.

„ Co do niektórych dawnych przywi-
„lejiow, starałem się i to z wdzięczno-
„ścią z Ńrony tych, których to obcho-



„ działo, znieść szkodliwe nieprzyzwoi-
„ tości które się z czafem były wkra-
„ dły, przeciw pierwiaſtkowemu ich
„ zamiarowi.

„ Zamiaſt oporu, zwłaszcza tak zu-
„ chwałego, ſpodziewałem Ja ſię ra-
„ czey, że Stany mych Belgickich Pro-
„ wincyi, równie chętnie iak wdzię-
„ cznie miały ſię do tego przyłożyć.
„ Dotąd iako dobry oyciec, i iako czło-
„ wiek, który nad nierozumem może
„ ſię litować, i wiele przebaczać, wſzy-
„ ſtko co ſię ſtało, i nacoście ſię odwa-
„ żyli, przyczytuie tylko opacznemu
„ rozumieniu, i fałszywym uniemianiom,
„ które wynalazły i rozſiały, te oſoby
„ które bardziey kochają ſwój poży-
„ tek, niź publiczne dobro.

„ Wſzakże niech będzie iak chce,
„ pozwałam żeby przyrowadzenie do
„ ſkutku nowych rozrządzeń, było ie-
„ ſzcze zawieſzone. Lećz gdy podług
„ moiey myśli, Ichmość Królewiczo-
„ ſtwo, moi Namieſnicy przybędą do



„ Wiednia, i gdy Deputowani różnych
„ Stanów przełożą mi usłanie swoje
„ skargi, a moje zamysły do dobra
„ poddanych iedynie zmierzające, zwa-
„ żą podług wszelkiej słuszności, na
„ ten czas, zgodziemy się względem
„ środków, które końcem dobra pu-
„ blicznego, podług fundamentalnych
„ praw Kraiowych, mają być użyte.
„ Lecz gdyby mimo wszelkiego spo-
„ dziewania, tego ostatniego kroku
„ mey dobroci, takeście daleko nieu-
„ znali, iżbyście się opierali zanieść
„ przedemnie waszych skarg, waszych
„ troskliwości i wątpliwości, i niechcie-
„ li mnie słuchać z ufnością; i jeżeliby-
„ ście w waszych ohydnych postęp-
„ kach, i krokach których wymówić
„ niemożna, daley się zapuścili: to po-
„ czuiecie nieszczęśliwe skutki, które
„ nieochybnie ztąd wynikną, ale które
„ niechay Bóg odwróci! Tym czasem
„ szanowni i czcigodni Oycowie w Bo-
„ gu, uprzeymie wierni, niech was



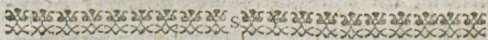
„ Pan utrzymuie, w swey Świętey o-
 „ piece. „ w Wiedniu 3go Lipca 1787.

J O Z E F.

Generalne Gubernatorstwo, oddając ten List Cesarzowski Stanom, oznajmiło im zaraz, iż zadość czyniąc woli Cesarzowskiej natychmiast do Wiednia wyjeżdżają. Stany za odebraniem tego Listu, i słyszac o marszu wielu Regimentow Cesarzkich do swego kraju, zezwoliły jednomyślnie, na wysłanie Deputatow do Wiednia, którzy też właśnie w tym czasie tam przybyli. Ta powolność Stanow sprawiła, że się gmin po miastach Niderlandzkich oburzony, nieco uspokoił. Czyli zaś woyska Cesarzowskie, które tam już poszły, wrócą się nazad lub nie, i czy na tem wysłaniu Deputatow Cesarz przestanie, i spokojność w Niderlandzie przywrócona będzie czas okaże? Rzecz pewna iż jeżeli Niderlandczykowie, zechcą się opierać Monarsze swemu, od nikogo w



tym nie będą mieli pomocy Francya
bowiem niemogłaby ich wspierać prze-
ciw Cesarzowi, bez przewrócenia ca-
łego systemu Europy; Król Pruski, nie-
może dla nich ściagać na siebie daremnie
Austryackiego oręża, a Hollan-
dya, któraby ztąd mogła naywięcey
korzystać, ma teraz sama z sobą aż
nadto doczynienia.



V.

Dzieie różnych Kraiow.

H I S Z P A N I A.

DOtąd rozumiano o Francyi, że iey
bogactwo kraiove, i iey źródła są
tak obfite, iak żadnego innego kraiu;
ale tego mniemania panegirycznego,
nigdy gruntownie niedowiedziano,
ani go przykładami niepotwierdzono.
Lecz jeżeli który kray posiada wiele
środkow i pomocy, przez które do

Sierpień 1787.

Cc



straszliwej mocy i wielkości przyiść może, to zapewne Hiszpania. Dowodem tego są niezmierne bogactwa, które z obojga Indyi co rok do Hiszpanii wchodzą. Wartość przywiezionych z tamtąd różnych towarów, w Roku 1786 wynosiła, 21,280,872. piasłtrow. Zaś w złocie i srebrze przywieziono do Hiszpanii 51. millionow 118,213. piasłtrow, od których same podatki przyniosły Królowi 2. milliony 727,141. piasłtrow. W tym roku także przybyło już z Południowej Ameryki, bardzo wiele bogactw i osobliwości. Między innymi, ieden okręt przywiozł dwa aroby platyny, który to nowy metal, naturalnie jest ieszcze bardzo kosztowny i rzadki, gdyż się tylko znayduje w iednej okolicy Południowej Ameryki. Przybywanie także bogactw, z Północnych Amerykańskich prowincyi, ieszcze odtąd będzie większe, gdyż znówu odkryto w *Mexyko* dwie bogate góry, iedną przy *Porto del Inferno*, a drugą o 24 milod *Dos Rosario*.



Ale choć tak wielkie są pożytki z tych kolonii, mało jednak dotąd z nich korzystała Hiszpania, dla tego że u siebie rolnictwa wcale zaniedbywała. Wszakże teraz coraz więcej jest dowodów, że kray Hiszpański chcą przyprować do lepszego stanu. Rząd czyni różne dobre rozrządzenia; i stara się o sobliwie niedbalstwo i prożniacką ociężałość Hiszpanów, zamienić w pilną czynność. Niedawno Król dał nadgodę iawną i przykładną, za pilność niejakiemu *Laureano Ortiz di Paz*, który w *Segowii* otrzymawszy od Dworu fabrykę sukieną, przyprowadził ją do bardzo kwitnącego stanu. Nietylko bowiem Fabrykantowi temu darował wspomnioną fabrykę, ale też nadał go Szlacheństwem. i to póty, póki sam, i jego familia fabrykę tę utrzymywac będą (*) Oprócz tego zachęcenia do

(*) Sposob ten nadgodzemia industryi, i zachęcenia do niey, godzien jest uwagi i naśladowania, Osobliwie:
Cc ij



indusdryi, ponowiono także teraz dawniejszye prawo, aby włóczegow, a osobliwie Cyganow do życia cywilnego przymuszac. To było tym potrzebniejszye, że tego narodu znajduie się w Hiszpanii na 50. tysięcy głów, a wszyscy chronią się pracy, i powiększey części żyją tylko szacherstwem, i handlem kryomym. Dla umniejszenia w kraiu wielkiej liczby prożniakow, pomnożono infanteryi Regimenta, które podzieliwszy się, włóczegow chwytaią, i iednych do żołnierki, drugich do Rolnictwa naganiaią. — W powszechności za panowania Karola III., Państwo Hiszpańskie bardzo zakwitnęło. Osobliwie w Katalonii bardzo się pomnożyła kultura i ludność. W iey Stolicy *Barcellonie* od Roku 1740. przybyło ludzi

w naszym Kraiu, któremu dotąd na czynności, pracowitości, i przemyśle, tak w Rolnictwie iak fabrykach, manufakturach, i handlu zbywa bardziey niż innemu iakiemu kraiewi.



3,200. Roku przeszłego zawinę-
ło do portu 1058. okrętów, między
któremi było 646. narodowych. Za-
granicznych Konfulow, rezyduie w tym
Mięście 12. a woyska znayduie się teraz
5514. głów, z Duchownych liczą tam
dziś Xieży Swieckich 998. a Zakonni-
kow 1083ch, którzy mieszkają w 19stu
Klasztorach, i 7miu Kollegiach. Nie-
dawno naradzano się w Gabinecie, czyli
Zakonnikom ubogim, nietrzebaby za-
kazać żebraniny, ale nakoniec, otrzy-
mali oni przywiley, żeby nietylko w
okolicach swych Klasztorow iak przed-
tym, ale nawet po całym Państwie,
zbierali iałmużny. Tak tedy w tym
punkcie Hierarchia otrzymała górę nad
polityką. Z drugiey iednak strony, o-
parto iey się z wiekszą mocą. Rada Kró-
lewska podała była projekt, aby Cmen-
tarze z Miast były przeniesione na pole.
Spowiednik Królewski, i niektórzy z
pierwszych Prałatow, sprzeciwiali się
temu. Ale iednak Król stanął mocno



przy zdaniu rady, i Cmentarze będą przeniesione w pola.

Po zawarciu z Portą handlowego traktatu, wzmagą się handel Hiszpański do *Lewantu* tak, że już zazdrość innych Narodów ofobliwie Francuzów wznieca. Przytem siły morskie, bardzo rząd pomnaża. Według iednego autentycznego etatu, potęga morska Hiszpanii, składa się teraz, z 67. Linio- wych okrętów, między któremi jest 8. od 112 armat 3. od 94 — 3. od 80. — 39. od 74 — 5. od 68 — 4. od 64 — 4. od 58 — 1. od 54 armat. Oprócz tych ma jeszcze Hiszpania 44. *Fregat*, 3. *Korwet- ty*, — 16. *Szebekow*, 19. *Belandier*, 23. *Brygantyn*, 4. *Hurki*.

Pokoy z Algierem zdaie się nie wiele dobrego przynosić dla Hiszpanii. Choć go bardzo drogo kupiono, i za niewol- nikow wielkie summy opłacono, iednak Korsarze Barbarzyńscy zabierają tedy owędy Hiszpańskie okręty, i *Dey* z ostatniey negocyacyi Hrabi *Expilli*,



bardzo był niekontent i iak się iuż rzekło, dziko się z nim obszedł. Ministerium Madryckie, bardzo się tem zatrudnia, i niedługo okaże się iaką w tem rezolucyą przedsięwzięcie. Kompania Filipińska, czyli Wschodnio Indyjska, posłała iuż od Roku, 4. okręty do Indyi Wschodnich, na okoł Kapu *Dobrej Nadziei*, przedsiębierze wielkie negocyacye, i znajduie się w kwitnącym stanie.

W Ł O C H Y.

W Tym kraju naywiększą teraz pociąga na siebie uwagę Toskania, dla różnych i wielkich reform, które tam W. Xiążę w okolicznościach duchownych rozpoczyna. Zjazd Biskupow Toskańskich, który zebrał był Wielki Xiążę w Florencyi, skończył się niedawno. Duch niezgody i stronności, który iuż wiele podobnych zborow nadaremni uczynił, i ten także zrobił bezskutecznym. Na 19. Sefsych, które były



tylko przygotowaniem, do Synodu Narodowego w Miesiącu 8brze rozpocząć się mającego, i które się zakończyły 5go Czerwca, sprzeciwiono się prawie wszystkim punktom, które były podane do roztrząsania. Jednem słowem, reformy Kościelne i odmiany, które w Toskanii zamyslała czynić, sprawiły wielkie obrufzenie, i zapaliły na wielu mieyscach fanatyzm gminu, samą tylko powodującego się zmyślnością. Wieści o rozruchach, które się ztąd trafiły, nadto prawda rzecz powiększyły; atoli jednak w *Prato*, zuchwałość fanatycznego gminu sprawiła była rozruch, który trwał przez 24. godzin. Dobre myślaczy Biskup tamteyſzy, już przed 5ciu laty, kazał był wynieść z Kościoła, pasek N. Panny który iako cudami płynący czczono. Na początku Miesiąca Czerwca, kiedy Biskup był ięſzcze w Stolicy, przypadło właśnie Święto, w które Relikwia ta bywała ku poſznowaniu wystawiana. Lud odebrał ją



gwałtem od Wikaryusza Generalnego, i z Procesją Tryumfalną odprowadził ją do Kościoła, kazał sobie nią popieć razy dać błogosławieństwo, i Mszą wielką śpiewać; po której udawszy się hurmem do Biskupiego pałacu, złupił go, pobrał wszystkie pisma i książki, które mu się zdawały trącić herezyą, i spalił je wraz z portretem Biskupim, i nowym Katechizmem na zieżdzie Piſtoyskim ułożonym, a to na publicznym Rynku i przyśpiewaniu Litanii o N. Pannie. Już dawno fzcześliwa i spokojna Etrurya, takich przypadkow niewidziała! Rząd użył czem prędzey ōrzedkow przyzwoitych, dla zagrodzenia dalszym rozruchom. Na 100 ofob wzięto w arefzt, ale ich znowu puszczono, co dowodzi znowu iak ieſt łaskawe panowanie Wielkiego Xiążęcia. Już dawniey okazał ludzkość lego, *Codex* kryminalny; do którego ten czynny oyciec ſwego kraju, chce teraz przydać *Codex* cywilny, dla lepszego ſądow urzędze-



nia. Wszystkie zatem prawa i Statuta Toskańskie mają być przeyrzane, i w zbior rozumny zamienione

Biskup Pistoyski za powrótem swoim z Stolicy, wydał list cyrkularny, do Dyecezyi, w którym oznaymia, o blisko nastąpić mającym Synodzie Prowincyalnym; toż, że prywatna obietnica Matrzeństwa, czyli wzięcia ślubu nic niema ważyć w Sądach (iak' iuż nic nieważy w Cefarskich kraiach) iże przylega w sprawach, ma być zniesiona. Inne punkta ściągają się do ustanowienia nowego regularnego Zakonu; względem czego wszystkiego, na przyszłym Synodzie, mają się naradzać, a od Wielkiego Xiążęcia ostatnia decyzja wydana będzie.

Negocyacye Rzymskiego Dworu z Neapolitańskim, względem dawno trwających rozterkow, bynajmniey się w tych Miesiącach do swego końca nie zbliżyły. Owszem nowe do tego trafiły się przeszkody. Gdyż Dwor Neapolitański, niekróre Opactwa Kollacyi Papiezkiej, rozdał Kawalerom Orde-ru Konstantyniańskiego. Neapolitański *Charge d'affaires* w Rzymie, Kawaler *Ricardelli*, iest złożony z swego urzędu, gdyż w nim postrzegano nie- iakie przychylenie się do interesow



Rzymskich, i niedbalstwo w poruczo-
nych sobie okolicznościach. — Sławny
proces względem Testamentu bogacza
Lepri znowu przyszedł był na stół dnia
10. Czerwca Oyciec *Sty*, zaraz iak
tylko *Donna Lepri* poszła za Xiążęcia
Aluzzo Altieri z starodawney i znako-
mity Rzymskiej familii, niespodzie-
wał się nic dobrego dla siebie, i swej
familii. Jakoż niezważając na żadną
powęgę i Juracyczne wybiegi, całą
sukceksyą wspomnionego *Lepri*, przy-
sądżono iego prawey Sukcesorce. Lecz
utrata tak wielkiego, a iuż prawie osią-
gniętego Dziedzictwa, bolała bardzo.
Dla tego na tym ostatecznym Dekrecie
Roty, która jest naywyższym i bez za-
dney appellacyi Trybunałem, nieprze-
stano, ale żądano aby ta sprawa iefzcze
raz w tymże samym Trybunale była
rozstrzygnięta.

Tym czasem spodziewają się przez
promocyę, i inne skryte drogi, odmie-
nić zdania Sędziow i zyskać pluralitatem
dla familii *Braschich* między 12. Audy-
torami czyli Assessorami.

Przy takiej administracyi sprawiedli-
wości, i przy takich rządu maxymach,
niedziw, że wiadomości o coraz wię-
kszym upadku Stanu Papieżkiego, i
wielkiej biedzie iego mieszkańcow, bar-



dzo są żałosne. Mimo ustawicznej przytomności samegoż Oycza Sgo, rozwozłość obyczajow i sumnienia, powiększa się bardzo między ludem. Kradzieże i zaboystwa, rozmnożyły się w Rzymie nadzwyczajnym sposobem. Tak że zamordowanych w samym Rzymie ludzi od wstąpienia na Tron Piusa VI. liczą przeszło 22. tyśiące, a tak wielkie mu złemu policya Rzymska, zapobiec niemoże! Za to, bardzo tam są pilnemi w potłumianiu wszelkich w zdaniach nowości. Przełożony Angielskiego Kolegium w Rzymie, *Abbate Magnani* był oskarżony, o niektóre kacerlskie zdania, i przychylenie się do maxym Biskupa *de Piśtoja*. Dla tego Stałnkwizycya, kazała go wziąć i wściślem więzieniu osadzić.

Duch niespokojności, który za naszych czasow tyle okolic miesza, wciśnął się także w głuche doliny Piemontskie. Tamteysy Pasterze poróżnili się byli z Genueńskimi o paśtwiska. Zrazu rząd oboiey strony, osobliwie Sardyński, wmieszał się był w to *serio*, i Sardyńscy żołnierze wkroczyli w granice Genueńskie. Lecz trzeba się spodziewać, że ten spor niepociągnie za sobą wielkich skutkow. Gdyż Dwór Turyński wezwał posrzednictwa Cefarskiego,



a Genua Francuzkiego Wiadomość jakoby wojsko Sardyńskie *Sawonę* opanowało, jest bez fundamentu. Lubo tego niemożna przeczyć, że Królowie Sardyńscy, nieraz o przywłaszczeniu sobie tego miasta zamysłali. *Sawona* leży nad wybrzeżem Ligustryjskim, w wschodniej części Genueńskiego kraju, w którym po Genui pierwsze trzyma miejsce. Ma ona na 30,000. mieszkańców, jedną mocną fortecę, osobnego Biskupa, i port ale ładunki, gdyż go Genuencykowie po części zarzucili, żeby handel do Genui przyciągnąć.

H O L L A N D Y A.

Gwałtem zatrzymanie w drodze samej Sztatuderowy, gdy do *Hagi* iechać chciał, pociągnęło za sobą wszystkie skutki, których się spodziewano. Ale te nawet skutki, groźne oświadczenie się Króla Pruskiego, jego wyciąganie satysfakcyi za wspomniane zatrzymanie Siostry swoiey, wojenne przygotowania które się dzieją w Anglii, mądre napominania dane od Stanow Generalnych, Stanom Hollenderskim, protestacye Stanu Rycerskiego, i różnych osób sameyże prowincyi Hollenderckiey. Wszystko, to niemogło od-



wieść przeważającej partyi *Antyorańskiej*, od poprzestania kroków swoicw gwałtownych które zbroyną rękę niektórych mocarstw przeciw sobie pociągnęły. — Hrabia *Thulemajer* Posel Pruski, żądał był imieniem Króla swego, na dniu 10 Lipca, od Stanow Hollenderskich. prędkiej i iawney satysfakcyi, za pokrzywdzenie iego Siostry. Ale większość Stanow Hollenderskich na dniu 14 odpowiedziała na piśmie, iż do tego zatrzymania Sztatuderowey, i zwrócenia iey od *Hagi*, zniewolila boiaźń iawnego w *Hadze* buntu, a na końcu przydała: iż Stany Hollenderskie, spodziewały się po J. K. Mci Pruskim względu, który sobie winni Panuicy. Monarcha Pruski zatem kazał czynić bardzo wielkie i szypkie przygotowania, przeciw prowincyi Hollenderskiej. Woysko iego ciągnie teraz dwiema kolumnami, iedna mimo *Luisburgu* nad *Renem*, a druga przez *Wexel*. Wszystkie prócz tego Kawaleryi Regimenta, pomnażają w Prusiech, Urlopowanych przywołują, a z *Berlina* i *Magdeburga*, tak wielką moc artyleryi, i różney amunicyi, wodą ku *Hollandyi* wysyłaia iż się zdaie, że Prussy więcej kogoś maia na celu niż samę *Hollandyą*. — Francya dla wsparcia nadziei, którą w



niey pokładają *Anty-oranianie*, zebrała także 14. tysięcy woyska swego pod *Givet*, na granicy *Hollenderskiej*; oświadczyła także, iż się podeymnie medyacyi, między *Sztatuderem* i partyą jego przeciwną. Lecz *Sztatuder* nieprzeistając na niey żąda, aby także do tey medyacyi *Dwory Londyński* i *Berliński* naieżały. Tak tedy postępkę *Patryotów Hollenderskich*, zatrudniają *Dwory Europejskie*. A wnet pono uflyszemy, iak będą zatrudniać ich woyska.

Tym czasem zamieszania w *Hollandyi*, zamięły się w iawną i bardzo rozszerzoną wojnę domową. Całe by trzeba pisać tey, gdyby przyszło wyliezać wszystkie gwałtowności, tumulty, plądrowania, i pojedyncze utarczki, które już tu i owdzie, między przeciwnemi, trafiły się partyani. W *Geldryi* i *Zelandyi* odięto broń gwałtem, i nie bez różnego pokrzywdzenia *Patryotom*. Przeciwnie w prowincyi *Hollandyi*, zabrano broń wszelką tym, którzy *Sztatuderowi*, zdawali się być przychylnemi; z którey okoliczności wiele popełniono ex celsow. Samego *Sztatudera* w prowincyi *Oweryssel*, od godności wszelkich suspendowano. Wszakże *Generalne Stany*, nietrzymają z jego nieprzyjaciółmi, i postępują so-

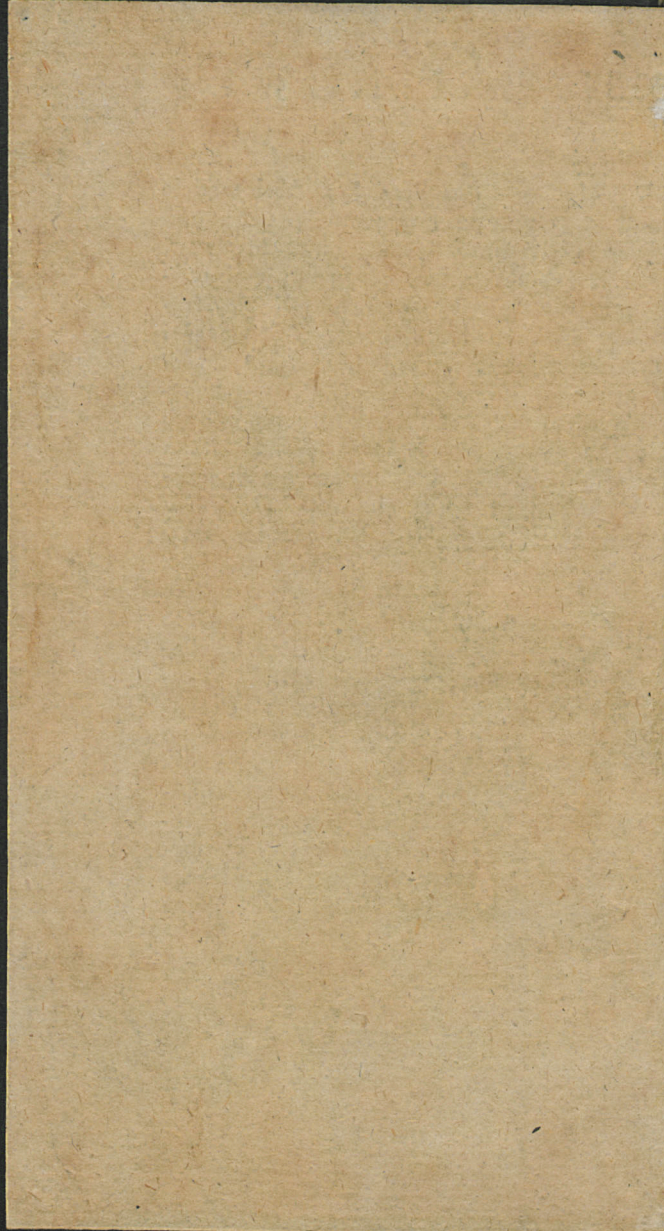


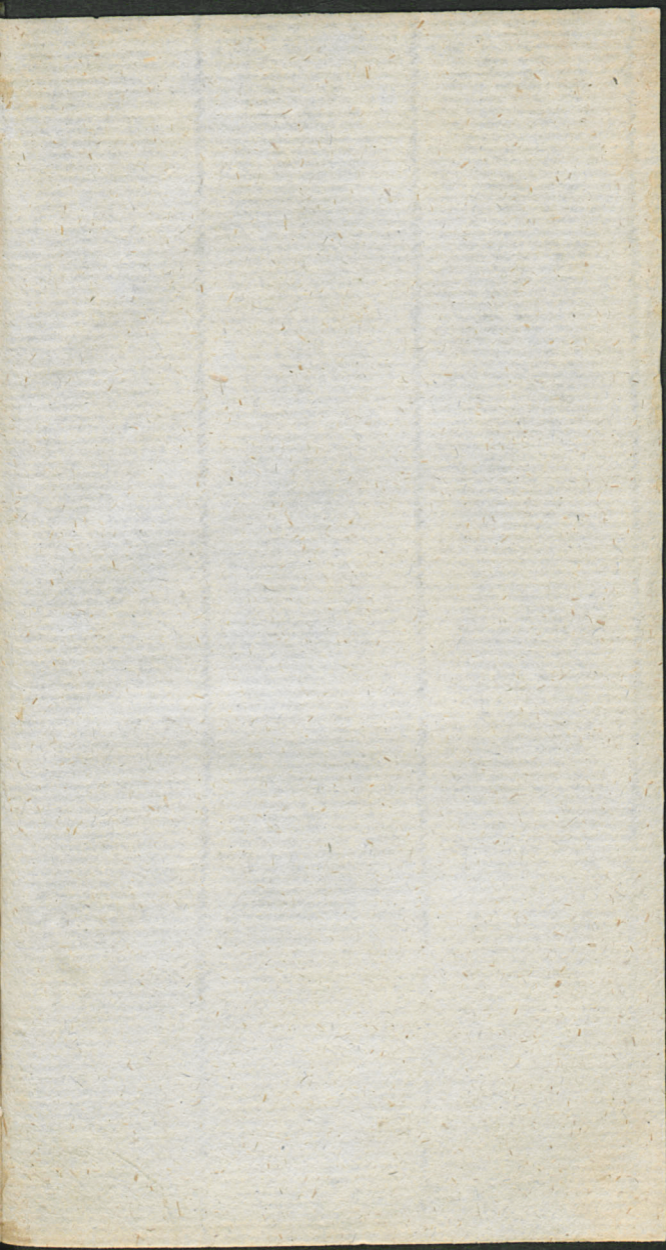
bie bardzo mądrze, w delikatney i krytyczney sytuacyi, w którey się znajdują. Prawe Stany *Utrechtckie*, które w *Amersforcie* rezydują, mają przy sobie Xiążęcia i woysko, które dotrzymało wierności Generalnym Stanom, a które składa się po więkzey części, z woyska prowincyi *Hollenderskiej*. Woysko to, pod komendą *Sztatudera* stoi obozem pod *Zejsł*: Po różnych utarczkach z *Patryotami*, napadło ono nagle na Miasto *Wyk*, i wzięło go bez żadnego odporu. Maia to miasto dla żeglugi, za klucz do *Utrechtu*. — Woyna ta domowa rozciągnęła się aż do chłopow. Dnia 13 Lipca, *Mieszczanie Dordrechtcy*, we dwóch potyczkach, zbili 1700 chłopow Xiążęciu przychylnych. A w tym gdy się ogień woyny domowey szferzy; handel tego narodu słabieie i do innych się kraioy przenosi, przemysł i rolnictwo idą w zaniechanie, kredyt zagraniczny ginie, jedność się rwie, i co gorzey? woyna zewnętrzna, możną i szczęśliwą niegdys *Hollandyą* do ostatniego przywodzi upadku.

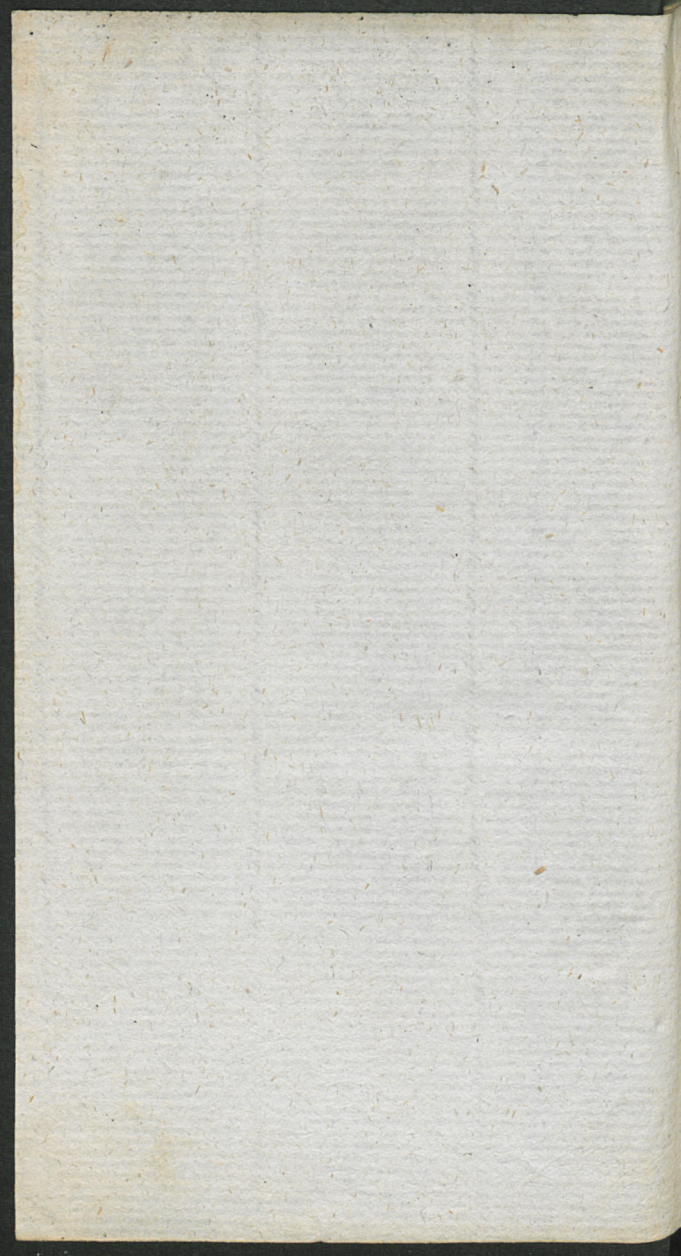


KSIĄZKI NOWE.

J. P. *Dufour* Konsyliarz J. K. Mci wydaie na prenumeratę Dzieło w 7miu Tomach pod tytułem: Dykcyonarz powszechny Medyki, Chirurgii, i sztuki hodowania (pewnie chowania) bydłat — czyli Lekarz wieyski, zawierający rozciągłe wiadomości wszystkich części sztuki Lekarskiej, dokładne, i nayszczególniejsze opisy zażywanych roślin, sposoby ratowania zdrowia ludzkiego, i leczenia chorób bydłeczych. — Dzieło pożyteczne wszystkim Klassom Obywatelów, i do ich poiętności przystosowane przez Towarzystwo Lekarzy Francuskich — Na ięzyk Polski przełożone, i wielą ważnemi dodatkami powiększone przez W. K. *** dawnego w Akademii Krakowskiej Filozofii Doktora i Professora. Tu się dopiero kończy Tytuł długi tego Nowego Dzieła. Cena jego na Prenumeratę wynosi zł: 36. Wydawane one będzie miesięcznie w 12stu arkuszach, zaczawszy od Nowego Roku 1788. co będzie trwało przez lat dwa. Każda zaś owa Książeczka miesięczna osobno kupowana kosztować będzie zł: 4. Zaś potem całe Dzieło bez prenumeraty kupowane kosztować będzie zł: 90. — Prospekt tego Dzieła rozdaie się gratis w Drukarni wspomnionego J. Pana *Dufour* Konsyliarza J. K. Mci.







6926

14



